Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 2 marca 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 50(1097)

Na drodze do porozumienia.

Nareszcie w przeddzień wyjazdu polskiego ministra Spraw Zagranicznych do Genewy, wpłynęła do Warszawy odpowiedź p. Waldemarasa na notę polską z dnia 9 lutego b. r., której treść ograniczała się do pytania, czy rząd litewski chce rozpocząć bezpośrednie negocjacje, czy nie. Omawiając w jednym z poprzednich artykułów ostatnią notę polską do Litwy przewidywaliśmy, że w tej czy innej formie, ale Litwa na zasadnicze polskie pytanie da odpowiedź pozytywną. I nie omyliliśmy się. W końcowym ustępie onegdajszej noty litewskiej p. Waldemaras wysuwa dwie propozycje: 1) prosić Ligę Narodów o obiecaną pomoc przy pertraktacjach, jeśli Polska się zgadza ustalić z delegatem Ligi datę i miejsce; 2) jeśli z jakichkolwiek względów Polska sprzeciwia się tej pomocy, rząd litewski gotów jest rozpocząć ustne rokowania dnia 30 marca w Królewcu. Jedna, jako też i druga propozycja p. Waldemarasa jest *pozytywną odpowiedzią* rządu litewskiego na notę polską. Nie zrozumiałem jest wobec tego, w jakim celu p. Waldemaras poświęcił tyle miejsca na omówienie całego szeregu, jego zdaniem, spornych kwestyj jeszcze raz wysunął cztery sprawy, o których szeroko rozwodził się w nocie ostatniej. Chodzi mu o rzekome organizowanie w Lidzie jakichś „band wojskowych", o których Polsce nawet nigdy się nie śniło; o pozwolenie wydalonym w listopadzie 1927 r. Litwinom powrotu do ich miejsca zamieszkania, gdy nikt z zainteresowanych mimo wyraźnych propozycyj polskiego posła w Rydze dotychczas w tej sprawie do Polski się nie zwracał; o przedstawienie przez Polskę szczegółów co do umów, jakie mają być między Polską a Litwą zawarte, co, zdaniem p. Waldemarasa, potrzebne jest dla przyśpieszenia pertraktacyj, których termin z jego winy odkładany był ad infinitum; wreszcie o wypowiedzenie się Polski czy nie zgodziłaby się na zaofiarowaną przez Ligę Narodów pomoc przy rokowaniach, gdy p. Waldemaras nie dał uprzednio zasadniczej odpowiedzi, czy Litwa wogóle skłonna jest do wszczęcia zalecanych przez Ligę Narodów bezpośrednich negocjacyj.

Nie zrozumiałem jest również, w jakim celu p. Waldemaras wywleka znowu na światło dzienne przykre dla niego osobiście kwestje, które wywołały ze strony Polski konieczność domagania się, by na przyszłość prowadzone z nim rozmowy były stenografowane, oraz sprawę indywidualnej interpretacji rezolucji Rady Ligi Narodów, którą uprawiał tak szeroko w ostatniej swej nocie do Polski, a z których najniespodziewaniej w świecie kuje teraz broń przeciw Polsce, pomawiając jej przedstawiciela w osobie ministra Spraw Zagranicznych, w sposób w dyplomacji rzadko praktykowany, o „*przywłaszczanie*" prawa do interpretowania" tejże spornej, w mniemaniu p. Waldemarasa, rezolucji.

Niepotrzebnie również p. Waldemaras wysuwa swoje wątpliwości, czy proponowane w pierwszej polskiej nocie cztery zasadnicze punkty rokowań pokrywają się z kwestją normalnych stosunków, o które Lidze Narodów, a Polsce w szczególności przedewszystkiem chodzi. Niepotrzebnie, gdyż sprawa ta wyjaśni się w toku prowadzonych ustnych rokowań, które przecież rząd litewski *wyraźnie* proponuje rozpocząć dnia 30 marca w Królewcu. Chodziło o rzecz zasadniczą, o zgodę na rozpoczęcie rokowań. Z chwilą, gdy ta nastąpiła, reszta jest niepotrzebnym balastem, który do stosunków i tak drażliwych wprowadza zupełnie niepotrzebnie, miast tak bardzo potrzebnej dobrej woli — dysharmonję.

Naogół nota litewska utrzymana jest w duchu pojednawczym, a przynajmniej w bardziej pojednawczym aniżeli to było dotychczas. Cały bowiem ustęp wraz z czterema omówionymi przez nas litewskimi punktami, jakoteż wątpliwości p. Waldemarasa co do *identyczności* czterech zasadniczych punktów polskich ze sprawą *ustalenia normalnych stosunków* jest to już nie *conditio sine qua non* rokowań, lecz tylko nic nie znaczące przypomnienie, że w historji not dyplomatycznych między Polską i Litwą wogóle o czemś podobnem ze strony Litwy nie było mowy.

Niema również w nocie mowy o odszkodowaniu polskiem dla Litwy za zajęcie Wilna przez armję gen. Żeligowskiego o odszkodowaniu, które w poprzedniej nocie traktowane było niedwuznacznie przez p. Waldemarasa, jako warunek rozpoczęcia rokowań. Wpłynęła na to z jednej strony sytuacja wewnętrzna, której bez porozumienia z Polską nie da się w żaden sposób ustabilizować, z czego zdaje sobie dobrze sprawę Waldemaras i obóz, na którym się on opiera, i z drugiej zrozumiałe antylitewskie nastawienie polityki ogólnoświatowej, a głównie Ligi Narodów, która nie ścierpi, by pomimo wyraźnego jej zalecenia na ostatniej sesji anormalny stan pomiędzy jej członkami w tej, jak dotychczas formie z winy Litwy miał trwać nadal.

Polityka musi operować realnymi kategorjami i na realnych opierać się podstawach. Rzeczywistość Litwy zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna zmusza ją wbrew sztucznie wyhodowanym stanom uczuciowym, poddać się tej zasadzie. Być może, że będzie ona jeszcze stawiać jakieś przeszkody, by przynajmniej na pewien czas odłożyć realizację przyjętego na się w Lidze Narodów zobowiązania. Za taką przeszkodę można już teraz uważać wysunięcie przez Litwę kuźni antypolskiej, Królewca na miejsce rokowań. Mówi nam w tym kierunku wiele lansowana przez nacjonalistyczną agencję niemiecką „Union", niewiadomo skąd wzięta wiadomość, że Polska już się zgodziła (co za pośpiech!) na Królewiec, jako miejsce rokowań z Litwinami.

Są to jednak szczegóły, nad któremi obie strony wcześniej, czy później będą musiały przejść do porządku dziennego. Polska, bo zależy jej na pacyfikacji stronników z bratnim narodem litewskim, Litwa, bo zmusza ją do tego, jej dobrze pojęty interes własny, *lit.*

Wzrost zaufania zagranicy do Polski.

Dwie pożyczki amerykańskie dla przemysłu łódzkiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

O niesłychanym wzroście zaufania zagranicy do Polski i jej organizacyj gospodarczych świadczy następujący fakt:

Dowiadujemy się, iż w ostatnich dniach wielka fabryka w Łodzi „Szabler i Groman" zaciągnęła pożyczkę w Ameryce w wysokości 5 miljonów dolarów na 7 proc. rocznie na przeciąg 25 lat. Obligacje wypuszczone w Nowym Jorku wynoszą 93 i pół procent, czyli więcej nawet, niż obligacje ostatniej pożyczki państwowej. Jednocześnie drugie wielkie przedsiębiorstwo w Łodzi „Widzewska Manufaktura" zaciągnęło pożyczkę w Ameryce w wysokości 3 i pół miljonów dolarów na tych samych warunkach, przeznaczoną na wybudowanie wielkiej przędzalni lnu drugiej po Żyrardowie.

Rząd Polski godzi się na podjęcie rokowań z Litwą w dniu 30 marca w Królewcu?

BERLIN, 1.III. (ATE). Nacjonalistyczna agencja Tel. Union donosi via Paryż, jakoby rząd polski wyraził zgodę na podjęcie rokowań z Litwą dnia 30 marca w Królewcu.

W związku z tą informacją należy wyrazić zdziwienie z powodu pośpiechu, z jakim agencja niemiecka wyręcza rząd polski w udzielaniu odpowiedzi na tylko co otrzymaną notę litewską.

P. Devey o sukcesach polityki finansowej Polski.

WARSZAWA, 1-III. (Pat). W związku z przewidzianem w planie stabilizacyjnym postanowieniem, p. Devey doradca finansowy rządu polskiego i członek Rady Banku Polskiego ogłaszać będzie kwartalne sprawozdania dotyczące postępu wykonania tego planu w poszczególnych punktach. W druku ukazało się w języku polskim i angielskim pierwsze sprawozdanie obejmujące tylko okres pierwszych 6-ciu tygodni pobytu doradcy w Warszawie. Sprawozdanie obejmuje zagadnienia związane z budżetem, skarbowością, stabilizacją waluty, zmianami w finansach Banku, kwestjami kredytu krótkoterminowego oraz ogólny rzut oka na położenie gospodarcze Polski i jej handel zagraniczny.

W części I-ej swego sprawozdania p. Devey poświęca uwagę kwestjom związanym z zarządzeniami budżetowemi, skarbowemi i administracyjnemi. Stwierdzone tam zostaje, że pierwsze 9 miesięcy od kwietnia do grudnia roku skarbowego 1927/28 były pomyślne dla skarbu państwa, gdyż preliminarz budżetowy przewidywał dochody w pierwszych 9-iu miesiącach w sumie 1,495 miljonów zł., a faktyczne wpływy w tym okresie wyniosły 1,968,700,000 zł. Pomimo, iż rzeczywiste wydatki były również większe niż preliminowano, nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła 214.000.000 zł. Pan Devey na podstawie wyników dotychczasowych przypuszcza, że nadwyżka dochodów za okres 12-tu miesięcy bież. roku budżetowego dosięgnie sumy 300.000.000 zł. Wobec tej nadwyżki rząd nie uważał za wskazane tworzyć nowych źródeł dochodów lub też podnosić stawki podatkowe. Preliminarz budżetowy na rok skarbowy 1928/29 w formie obecnej przewiduje dochody ogółem w sumie 2.350.395.000 zł. wydatki zaś ogółem w sumie 2.228.957 000 zł. Pan Devey ocenia dochody jako oszacowane z wielką ostrożnością, gdyż w sumie znacznie niższej od tej, jaka faktycznie zostanie osiągnięta w r. 1927/28, podczas, gdy wydatki przewidziane są w sumie nie różniącej się zbyt od sumy, jaka prawdopodobnie osiągnięta zostanie w bież. roku budżetowym.

Dalej p. Devey stwierdza, iż stosownie do planu stabilizacyjnego wolne fundusze skarbowe ulokowane są w Banku Polskim z wyjątkiem funduszów znajdujących się w urzędach skarbowych i P. K. O. t. j. w pierwszych instancjach gromadzących dochody skarbowe. Zgodnie ze sprawozdaniem z dn. 30 grudnia 1927 r. razem funduszów skarbowych znajdujących się w kasach skarbowych, na rachunku skarbu w P. K. O. oraz na rachunku skarbu w Banku Polskim było 322.082.099 zł. W sprawozdaniu swem o zarządzeniach budżetowych, skarbowych i administracyjnych p. Devey stwierdza, iż został poinformowany o planie organizowania kolei na zasadach autonomicznych oraz o zamiarze M-stwa Skarbu mianowania komitetu rzeczoznawców dla opracowania projektu zmian w obecnym systemie podatkowym, a także o mianowaniu komitetu przez ministra Skarbu dla rozpatrzenia obecnego ustawodawstwa bankowego i opracowania projektu udoskonalenia go.

Pozatem doradca został powiadomiony o fakcie nieskorzystania przez ministra Skarbu z przysługujących mu praw na mocy art. 9 ustawy skarbowej z 1927 r. zezwalającej na udzielanie z funduszów skarbowych pożyczek bankom państwowym, samorządom, przedsiębiorstwom publicznym i postępowania w ten sposób, jak gdyby obowiązywała ustawa przewidziana przez plan stabilizacyjny dla projektowanej ustawy skarbowej na 1928 r. Wreszcie p. Devey stwierdza, iż postanowienia planu stabilizacyjnego, co do spłacania istniejącego długu płynnego rządu zostały wykonane. Dług ten przed 31 grudnia 1927 r. został całkowicie spłacony. W związku ze znaczną nadwyżką dochodów skarbowych nad wydatkami p. Devey oczekuje, iż w przyszłości także budżet będzie wykazywał nadwyżkę, a rezerwa skarbowa przewidziana w planie skarbowym dla pokrycia bieżących wydatków nie będzie obecnie zużytkowana.

Część II-ą swego sprawozdania poświęca p. Devey zagadnieniom stabilizacji walutowej, zmianom w bilansach Banku Polskiego oraz technice spłaty pożyczki stabilizacyjnej. Po stwierdzeniu szeregu dokonanych zarządzeń natury prawnej w związku ze stabilizacją waluty polskiej, p. Devey potwierdza wycofanie biletów skarbowych na sumę 140 milj. zł, w listopadzie zeszłego roku, co dokonane zostało oczywiście dzięki użyciu wolnych funduszów skarbu. Rachunek ten został natychmiast pokryty wpływami z pożyczki zagranicznej tak, że nie trzeba było wypuszczać biletów bankowych dla zastąpienia biletów skarbowych. Pozostałe bilety skarbowe na sumę 140 milj. zł. pozostaną w obiegu aż do wybicia odpowiedniej ilości monet srebrnych, któremi będą one zastąpione.

Zapas złota w Banku, znajdujący się w skarbcach Banku i w depozycie zagranicą, wynosił na dzień 31 grudnia 1927 r. 31,1 proc. ogólnej sumy biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań. Polityką Banku jest posiadanie jedynie zapasu złota odpowiadającego minimum wymaganego w statucie. Pozostałe części wymaganych rezerw 40 proc., ogólnej sumy rezerw bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań Bank lokuje w dewizach zagranicznych wymienialnych natychmiast na złoto.

Papiery wartościowe złożone są wzamian za zaliczkę uzyskaną z funduszu F. i będą deponowane w Banku Polskim na specjalnym rachunku, a obowiązkiem Banku będzie sprzedawać te papiery w Polsce i zagranicą w miarę możności dla uzupełnienia funduszu F. Należy mieć nadzieję, że kapitały obrotowe stopniowo napłyną do Polski. Dochody skarbowe są wystarczające, nie zachodzi więc potrzeba zużytkowania funduszu 75.000 000 zł. wymienionego w planie stabilizacyjnym, a przeznaczonego na rezerwę skarbową dla umożliwienia rządowi pokrycia bieżących wydatków, gdyby bieżące dochody okazały się niewystarczające.

Po omówieniu techniki spłaty pożyczki stabilizacyjnej p. Devey przechodzi do omówienia stanu kredytu długoterminowego i na początku tego ustępu swego sprawozdania pisze co następuje: Od roku 1921 Polska dokonała w znacznej mierze dzieła odbudowy kraju i uzupełniała liczne straty materjalne spowodowane przez działania wojenne. Szybkość, z jaką Polska uzupełniła straty majątkowe nadwyrężyła jej system bankowy i była bezpośrednią przyczyną utworzenia państwowych instytucyj bankowych za pośrednictwem których rząd starał się łagodzić brak kapitału i okazać przez to pomoc w gospodarczej odbudowie kraju. Dalej p. Devey omawia działalność Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego.

Kwestją, którą — zdaniem p. Devey'a — należałoby gruntownie rozważyć, jest zagadnienie, w jakich granicach instytucja państwowa konkurować może z prywatnemi bankami akcyjnemi.

Nadwyżka przywozu nad wywozem w r. 1927 wynosiła 42 800.000 dolarów wobec niezwykle dużej nadwyżki wywozu w roku 1926 wynoszącej 79.100.000 dol. Jedną z przyczyn przejścia od nadwyżki wywozu w r. 1926 do nadwyżki przywozu w r. 1927 był nadmierny wywóz zboża natychmiast po żniwach w r. 1926, który spowodował przywóz z powrotem znacznej ilości zboża w okresie późniejszym. Ten szkodliwy i kosztowny ruch zboża wskazuje na konieczność prowadzenia bardziej zadawalającego systemu magazynowania zboża i umożliwienia producentom otrzymywania zaliczek pod zastaw złożonych produktów.

Chociaż pasywny bilans handlowy ostatniego okresu jest niezupełnie pomyślnem zjawiskiem z punktu widzenia bilansu płatniczego nie daje jednak, jak dotąd, podstaw do niepokoju ze względu na to, że znaczna część wzrostu tego przywozu spowodowana jest importem na cele produkcyjne.

Sprawozdanie p. Devey'a uzupełnione jest stanem rachunków Banku Polskiego na dzień 20 listopada 1927 r. oraz na dzień 30 listopada 1927 r. wykazem stanu państwowych długów wewnętrznych i zagranicznych w dn. 31 grudnia 1927 r. wykazem wpływów z ceł według miesięcy 1926 i 1927 r. ogólnem zestawieniem dochodów i wydatków państwowych, ogólnem zestawieniem wpływów budżetowych i szczegółowem zestawieniem wpływów budżetowych w latach 1926—27 i 1927—28, ogólnem zestawieniem wydatków państwowych i szczegółowem zestawieniem wydatków państwowych w latach 1926—27 i 1927—28, wreszcie tablicą obrotów handlu zagranicznego w latach 1924—27 włącznie.

Stopa dyskontowa banków prywatnych od krótkoterminowych weksli wynosi teraz 12% i chociaż stopa ta sprzyja lokowaniu funduszów zagranicznych w Polsce jednak nie przypływają one w dostatecznych ilościach dla zaspokojenia bieżącego zapotrzebowania. Paradoksalnem zjawiskiem, według opinji Devey'a, jest fakt, że pomimo głodu kredytowego w kraju, Bank Polski nie może zużytkować wszystkich funduszów jakiemi rozporządza dla złagodzenia tego stanu.

Zjawisko to tłumaczy się tem, że Bank jako instytucja emisyjna wymagająca więcej płynności aktywów nie może udzielać kredytów na dłużej, niż na trzy miesiące.

Ostatnią część swego sprawozdania p. Devey poświęca omówieniu ogólnego położenia gospodarczego Polski. Pomimo wielu trudności, które Polska miała do przezwyciężenia jak zniszczenia wojenne i dezorganizacja, brak kapitałów, chwiejność waluty, niejednolitość warunków ekonomicznych i politycznych w różnych dzielnicach obecnie złączonych w jedno państwo od czasu wojny, wykazała ona wybitny postęp w życiu gospodarczem. W porównaniu z okresem depresji, jaka panowała w większej części lat 1925/26, rok 1927 zaznaczył się gruntowną poprawą.

Warunki gospodarcze tego okresu były naogół bardziej korzystne niż w jakimkolwiek innym roku w dziejach Rzeczypospolitej. Przejawiło się to prawie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Rolnictwo polskie osiągnęło już zasadniczo poziom przedwojenny i dalsze powiększenie zasiewów da się dokonać tylko drogą inwestycji znacznych kapitałów na suszenie błot. Najlepszy wskaźnik ogólnej tradycji państwowej — to liczba przewiezionych wagonów przez koleje państwowe. W roku 1927 liczba ta była znacznie wyższa niż w jakimkolwiek innym roku w okresie powojennym. Wzrost przewozów wagonowych w ruchu wewnętrznym w r. 1927 w porównaniu z 1926 wynosi 25%.

Wzmożona działalność przemysłu w r. 1927 uwidoczniona jest także statystyka zatrudnienia, na co p. Devey przytacza dane cyfrowe dla ilości robotników zatrudnionych oraz bezrobotnych. Pracę swą p. Devey kończy analizą handlu zagranicznego Polski. Uważa on, iż jednem z głównych zadań naszej polityki gospodarczej powinno być unormowanie przypływu i odpływu towarów.

4% pożyczka inwestycyjna.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W Dzienniku Ustaw dnia 1 marca ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu w sprawie wypuszczenia 4% pożyczki inwestycyjnej oraz sposobu jej losowania. Zaznaczyć należy, że pożyczka ta została wypuszczona bez podpisów dwóch członków komisji długów państwowych a pierwsze losowanie premjówki odbędzie się już 1 kwietnia.

Rozporządzenie ministra Skarbu zostało wydane na podstawie art. 3 i 10 dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego r. b.

Aresztowanie niebezpiecznego agitatora.

Wczoraj został aresztowany w Głębokiem niejaki Jan Aniszkowicz, który został pochwycony podczas wzywania miejscowych chłopów do nieposłuszeństwa w stosunku do władz policyjnych i do niepłacenia należnych Skarbowi Państwa podatków.

Jan Aniszkowicz już od paru miesięcy prowadzi szkodliwą działalność antypaństwową na terenie pow. Dziśnieńskiego, gdzie działał pod płaszczykiem Komitetu Wyborczego Bloku Mniejszości Narodowych.

Ks. Stankiewicz stanie przed sądem.

Jak się dowiadujemy ks. Adam Stankiewicz znany działacz białoruski zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 129 K. K. za przemówienia jakie w swoim czasie jako poseł wygłosił na szeregu wiecach.

„Weźmiesz Warszawę, upadnie Berlin".

RYGA. 1. 3. (Ate). Z Moskwy donoszą, iż na uroczystej akademji z okazji 10 lecia utworzenia armji czerwonej, przemawiała przedstawicielka niemieckiej partji komunistycznej p. Seinberg, która zwróciwszy się do obecnego na sali głównodowodzącego armji czerwonej Woroszyłowa, oświadczyła, iż komuniści niemieccy chętnie śpiewają piosenkę komunistyczną, w której znajdują się słowa? „Weźmiesz Warszawę, upadnie Berlin". Zebrani na sali przyjęli oklaskami tę mowę. Woroszyłow i Rykow dziękowali gorąco komunistce niemieckiej.

Skład Komitetu Wykonawczego Obchodu Dnia Imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Do Komitetu Wykonawczego weszły osoby następujące:

Wojewoda Wł. Raczkiewicz, prezydent Józ. Folejewski, gen. B. Popowicz, rektor prof. Pigoń, prezes R. Sumorok, kurator S. Pogorzelski, ks. biskup Wł. Bandurski, mec. Wit. Abramowicz, Marjan Zyndram Kościałkowski, prof. K. Sławiński, prezeska Zw. Pracy Społ. Kobiet J. Kirtiklisowa, E. Makowska, prezeska P.Z.P. H. Wilczewska, prezes Z. O. W. gen. M. Osikowski, prezes Zw. Ziem. H. Gieczewicz, prezes Zw. Kół. Roln. J. Trzeciak, prezes Zw. Kupców R. Ruciński, prezes Zw. Cech. K. Gorzuchowski, dziekan K. Petrusewicz, nacz. Izby Lek. dr. G. Sztolcman, prezes Stow. Techn. W. Niewodniczański, prezes Synd. Dzien. Cz. Jankowski, prez. Dyr. P. i T. J. Żółtowski. vice-prezydent m. Wilna W. Czyż, prez. Zw. Leg. A. Kaczmarczyk, dyr. J. Osterwa, dr. S. Brokowski, prez. Zw. Urz. Kol. Puchalski, prez. Zw. Naucz. Szkół Powsz. S. Dobosz, red. Fr. Umiastowski i p. Eljasz Jutkiewicz.

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Dobro ogólne ponad interes partykularny.

Papież potępia politykę partyjną.

Przyjmując w grudniu ub. r. w Watykanie kierowników Katolickiej Federacji Uniwersyteckiej, Ojciec Święty przywitał ich przemówieniem, poświęconem kwestji zacietrzewienia partyjnego w polityce i udziału w życiu politycznem młodzieży. Przemówienie to, pełne głębokich myśli i trafnych spostrzeżeń wywołało w prasie włoskiej ożywioną dyskusję. U nas, niestety, pozostało ono bez echa. Sądzimy jednak, iż nie od rzeczy będzie zaznajomić i nasz ogół czytający chociażby tylko z ważniejszemi jego momentami. Roznamiętnienie wyborcze i wyuzdana demagogja zwalczających się grup politycznych powoduja, iż czynimy to w chwili obecnej tem chętniej.

Są, zdaniem Ojca Świętego, dwa rodzaje polityki. Jedna, która dąży do najwyższego dobra powszechnego i dobru temu podporządkowuje wszystko jako najwyższemu prawu. Politykę uprawiać winni wszyscy, chociażby z tego tylko tytułu, iż są obywatelami państwa i mają obowiązek dbać o powszechne dobro. Druga stanowi przeciwieństwo—to polityka partyjna, która z natury rzeczy ciąży ku interesom partykularnym. Jeśli nawet w pewnych wypadkach i ona ma na względzie dobro powszechne, czyni to zawsze pod kątem widzenia partykularnym. Nie jest bowiem dla niej rzeczą możliwą oddzielenie interesu powszechności od interesu własnego. W tym wypadku bowiem przeczyłaby ona sama sobie.

Słyszy się również, zauważył dalej Ojciec Święty, że katolicy nie powinni wogóle uprawiać żadnej polityki. Jest to bezwzględnie słuszne, gdy mowa jest o polityce partyjnej. Ale nie może to odnosić się do polityki ogólnej, nazwanej przez Papieża wielką, gdyż ją wszyscy uprawiać powinni. Czyniąc w ten sposób katolicy rozumieć winni, iż wypełniają jeden z największych obowiązków chrześcijańskich, gdyż im cięższe i poważniejsze jest ich pole działania, tem szlachetniejsza jest ich praca i większa chwała dla Kościoła. Polityka jest jednym z terenów działalności człowieka, terenem tem donioślejszym, że obejmuje ona interesy całego społeczeństwa. To pole najszerszego altruizmu, altruizmu politycznego, o którem powiedzieć można, iż poza religją jest rzeczą najważniejszą. Lecz prawdą jest to tylko wówczas, gdy polityka nie ogranicza się do partykularnego interesu partyjnego, lecz ogarnia wszystkich—całe społeczeństwo. Moralność bowiem chrześcijańska wymaga, aby altruizm obejmował wszystkie kręgi społecznego współżycia ludzi; a więc rodzinę, naród i ludzkość całą. Partja nie jest ogniwem w tym łańcuchu. Może być conajwyżej płaszczyzną praktycznego zbliżenia jednostek.

W ten sposób, zdaniem Papieża, winni katolicy i Kościół Katolicki pojmować politykę. Ani Kościół, ani też poszczególni jego reprezentanci wszystkich stopni i stanowisk nie mogą stanowić jakiejś jednej partji politycznej, która z natury rzeczy służy interesom poszczególnych ugrupowań i, dążąc niby do dobra ogólnego, ma zawsze na oku swe własne korzyści. Dobro ogólne, interes powszechności, a nie ciasny partykularyzm partyjny odpowiadają duchowi chrześcijańskiemu i katolickiemu.

„Osservatore Romane", pisząc o tem przemówieniu Ojca Świętego, stwierdza, iż nie po raz pierwszy Papież przemawia w ten sposób do młodzieży katolickiej. Pragnie on tą drogą powstrzymać ją od pol tyki bojowej i ciasno partykularnej, a radby widział rzetelne przygotowanie się jej do rozumnej pracy dla powszechnego dobra. Wskazania te przydałyby się niezmiernie i naszej młodzieży. A myśli, wypowiedziane przez Ojca Świętego nietylko do ich rozsądku trafić powinny. W dzisiejszej sytuacji przedwyborczej nabierają one szczególnego znaczenia i wyjątkowej wyrazistości. Nie wymagają też jakiegokolwiek komentarza, są bowiem zrozumiałe same przez się. Zbyt wyraźnie zarysowują się u nas kontury dwóch obozów, walczących o zaufanie mas. Obozu, który w imię powszechnego dobra zjednoczył dokoła rządu przedstawicieli całego narodu, wszystkich jego warstw i klas i obozu rozproszkowanego między nawzajem szkalujące się i zwalczające stronnictwa, pragnące w myśl interesu partji zdobyć decydującą przewagę lub wpływ w przyszłym Sejmie. Ta wyraźna i jaskrawa rozbieżność wartości celów: ogólnego i partykularnego, napawa nas przekonaniem, a nawet pewnością, że w chwili decydującej interes wspólny ogólny całego narodu zwycięży. Zwycięży Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, zwycięży lista Nr. 1.

Baczność Akademicy!

W piątek dn. 2 marca o g. 7 w. odbędzie się w lokalu przy ul. Mickiewicza 9, ostatnie przedwyborcze zebranie studentów U. S. B., zwołane przez Wil. Akademicki Komitet Współpracy z Rządem.

Komitet wzywa wszystkich swych członków i sympatyków o obowiązkowe stawiennictwo na to zebranie.

Głosuj na listę Nr. 1

Dalszy rozłam w szeregach endecji.

Narodowa demokracja i chadecja w okręgu łódzkim za listą Nr. 1.

ŁÓDŹ. 1. III. Dowiadujemy się, że dziś w mieszkaniu jednego z przywódców Związku Ludowo-Narodowego odbyło się poufne zebranie, na którem obszernie omawiano sytuację wytworzoną w łączności z rozłamem na terenie Warszawy i akcją byłego posła Sadzewicza, co spowodowało poważny ferment w kołach Z. L. N. na terenie Łodzi. Na zebranie to przybyli również specjalni delegaci z Warszawy. W dyskusji większość mówców twierdziła, że z powodu nastrojów prorządowych, które panują w całym kraju, opozycja w stosunku do Marszałka Piłsudskiego jest beznadziejna. Związek Ludowo-Narodowy utracił bowiem całkowicie kontakt z masami. Wśród duchowieństwa wyższego i niższego przeważają również nastroje prorządowe i na pomoc konfesjonału przy wyborach liczyć nie można.

W tych warunkach opozycja nie daje więc żadnych realnych korzyści, przynosi natomiast szkodę państwu i spowodować może w rezultacie kompletną likwidację ideologji nacjonalistycznej. Z tych więc względów należy zmienić stanowisko dotychczasowe i przejść do współpracy z rządem. Formy współpracy ustalone będą niezwłocznie po ukonstytuowaniu się nowego Sejmu.

Szereg mówców dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu tej zmiany nastrojów, wskazując m. in., że praca polityczna na zasadach Z. L. N. jest już niemożliwa, czego wyrazem jest odsunięcie się Romana Dmowskiego od menerów Z. L. N. i Obozu Wielkiej Polski. Przyszły program musi się opierać przedewszystkiem na współpracy z rządem, joko reprezentującym siły narodu.

Niezwłocznie po zakończeniu tego poufnego posiedzenia delegacja zebrania politycznego udała się do wyborczego biura Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, zdała sprawozdanie z przebiegu narad i złożyła następujące oświadczenie:

„Układ personalny list nr. 24 i 25 w całem województwie łódzkiem nie odpowiada ideom nowego ugrupowania, które powstaje na gruzach dawnego partyjnego porządku w Z. L. N. i Ch. D., dlatego też dane będzie hasło wśród dotychczasowych zwolenników tych list powstrzymania się od głosowania na rzecz listy nr. 24 i 25 i oddania swych głosów na listę nr. 1, jako reprezentującą ideę współpracy z Marszałkiem Piłsudskim".

W nocy specjalna delegacja łódzkiego Z. L. N. wyjechała do Warszawy dla porozumienia się z władzami centralnemi.

Rozczulająca przyjaźń młodocianych socjalistów z obwiepolczykami.

Demonstracje obwiepolskiej i socjalistycznej młodzieży akademickiej wbrew zakazom rektora U. W.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godzinie 1 popołudniu na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego pomimo wyraźnego zakazu rektora ks. Szlagowskiego odbył się wiec akademickiej młodzieży, zgrupowanej w organizacjach politycznych Obwiepolu i Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie.

Rektor ks. Szlagowski zjawił się na balkonie w towarzystwie prorektora i dziekana i oświadczył, że nie pozwoli na urządzenie wiecu na terenie Uniwersytetu. Pomimo tego wyraźnego zakazu wiecownicy przystąpili do obrad oświadczając, iż muszą uchwalić rezolucje w sprawie wypadków, jakie miały miejsce w ubiegły poniedziałek pod gmachem Politechniki. Rozpoczęły się przemówienia, które usiłował przerwać ks rektor Szlagowski, wołając kilkakrotnie z balkonu: „Nie pozwalam". Z tłumu studentów rozległy się wówczas demagogiczne okrzyki przeciw ks. rektorowi i przeciwko rządowi.

Powzięte uchwały zapowiadaja w dniu dzisiejszym demonstracyjną jednodniówkę studentów na wszystkich uczelniach. Wśród akademików większość nosiła oznaki korporacyjne i trzymała w rękach grube laski i kije.

Podkreślić należy, iż akademicy nie uszanowali sukni duchownej ks. Rektora, najwyższego zwierzchnika, który posiada władzę na terytorjum uniwersyteckiem; wyłączonem — jak wiadomo — z pod bezpośredniej ingerencji władz bezpieczeństwa.

Uderza również zgodna współpraca na tym wiecu młodzieży wszechpolskiej i socjalistycznej, jednoczącej się w demonstracyjnem nieposzanowaniu najwyższej władzy rektora i wyzyskującej teren uniwersytecki na demonstracje polityczne.

Echa manifestacyj antyrządowych studentów warszawskich.

WARSZAWA, 1.III (Pat). W dniu 1 marca r. b. p. minister W. R. i O. P. dr. Dobrucki zaprosił komisarza rządu na m. st. Warszawę p. Jarmołowicza na konferencję w sprawie zajść między młodzieżą akademicką a policją, które wydarzyły się przed gmachem politechniki w dn. 28 lutego r. b. P. minister wyraził życzenie, aby tak długo dopóki wystąpienia młodzieży nie przekraczają dopuszczalnych granic taktu i przyzwoitości, młodzież traktowana była przez policję oględnie.

W odpowiedzi p. komisarz rządu oznajmił, że wydał już w sprawie powyższej odpowiednie zarządzenia. Następnie p. minister przyjął delegację rektorów wyższych uczelni w osobach Ich Magnificencyi ks. prof. d-ra Szlagowskiego rektora uniwersytetu warszawskiego, prof. Sterna rektora politechniki warszawskiej, prof. Miklaszewskiego rektora Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie i prof. Władysława Grabskiego rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Na audjencji omówiono we wszystkich szczegółach sposoby uspokojenia powstałego wśród młodzieży zadrażnienia oraz ewentualność przeprowadzenia dochodzeń co do winy tej czy owej strony.

Polski Związek Kolejowców wbrew zabiegom endecji popiera listę Nr. 1.

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie grona najwybitniejszych działaczy P. Z. K.

W wyniku obrad stwierdzono, że za nielicznymi wyjątkami członkowie i sympatycy tego związku, uchodzącego przez długi czas za teren wpływów endecko-chadeckich bezwzględnie stanęli po stronie Marszałka Piłsudskiego i przy bieżących wyborach poprą listę prorządową.

Na zebraniu tem ułożono tekst odezwy do członków i sympatyków związku z gorącym apelem oddania głosów na listę Nr. 1.

Odezwę między innemi podpisali zawiadowca stacji Wilno p. Kazimierz Filomonowicz, członek Zarządu Okręgowego P. Z. K. i prezes sekcji zawiadowców, p. Bolesław Żebryk, wice-prezes Zarządu Okręgowego i członek zarządu Głównego P. Z. K. p. Adam Mucharowski z N. Wilejki i Bronisław Jankowski, członkowie zarządu okręgowego tegoż związku.

Stan średni Krakowa za rządem Marszałka Piłsudskiego.

KRAKÓW, 1-III. (Pat). Dzisiaj o godzinie 7-ej wieczorem odbyło się w sali Starego Teatru zebranie stanu średniego. Po przemówieniach, uchwalono rezolucję wypowiadającą się za stworzeniem organizacji stanu średniego na platformie państwowej, gospodarczej i społecznej i wyrażającą uznanie dla dotychczasowej pracy rządu Marszałka Piłsudskiego, oraz wzywającą do poparcia na przyszłość prac tego rządu przez oddanie swych głosów na listę Nr 1.

Niesłychane wystąpienie ks. proboszcza w Iwieńcu.

Otrzymaliśmy w dniu wczorajszym list od jednego z mieszkańców m. Iwieńca. który komunikuje nam, że w dn. 19.II r.b. ks. proboszcz kościoła parafjalnego w Iwieńcu, zamiast kazania po sumie z ambony agitował, nakazując zebranym w kościele głosować na listę nr. 25, gdyż „ten kto będzie głosować na nr. 1, będzie zapisany do „czarnej księgi". Z ambony padały słowa nienawiści pod adresem Marszałka Piłsudskiego, wyzwiska, jak bolszewicy, etc. Włościanie, po wyjściu z kościoła, z oburzeniem komentowali słowa rozpolitykowanego księdza.

Tegoż dnia do wspomnianego powyżej ks. proboszcza Markiewicza zgłosił się mieszkaniec wsi Pokucie gm. iwieńskiej Aleksander Trasewicz i zamówił mszę żałobną za dusze zmarłego ojca.

Następnego dnia zjawił się w plebanji u ks. proboszcza i wręczył mu umówioną ilość żyta tytułem honorarjum za zamówioną mszę. W trakcie rozmowy ks. Markiewicz zapytał Trasewicza na jaką listę zamierza on głosować. Zaskoczony tem pytaniem Trasewicz oświadczył, że lista Nr. 1 jest listą Marszałka Piłsudskiego, wszyscy z jego wsi i on sam będą głosowali na tę listę. Takie oświadczenie nie spodobało się ks. Markiewiczowi, to też rozpoczął on namawiać włościanina by głosował na nr. 25 i zalecał by innym to samo mówił.

Trasewicz jednak obstawał przy swojem zdaniu. Wyprowadziło to ks. proboszcza z równowagi skutkiem czego Trasewicz został wyrzucony za kołnierz z plebanji. W ślad za nim wyrzucono przyniesiony worek z żytem. Posypały się z ust ks. proboszcza przekleństwa: „Każdy kto głosuje na listę Nr. 1 jest bolszewikiem" i t. d. i t. d. Msza żałobna naturalnie nie była odprawiona.

Tak się zachowują duszpasterze Kościoła Katolickiego w Polsce.

Wieś coraz tłumniej skupia się przy liście Nr. 1.

Z powiatu wil.-trockiego donoszą: Na wiecu odbytym dn. 26 lutego w Bujwidziach gminy mickuńskiej, licznie zgromadzeni wieśniacy wysłuchawszy przemówień przedstawicieli BBW. z Rz. p. Nowickiego i Piotra Maciejkonisa postanowili pędzić z tych stron agitatorów innych list i głosować na 1. Z takimż rezultatem odbyło się zebranie w Bystrzycy dn. 27 lutego, w Gierwiatach dn. 26 lutego i w Wornianach—gdzie ludność samorzutnie przepędziła agitatorów „Wyzwolenia" i list socjalistycznych

Zebranie Dem. Kom. Wyb. Kobiet Polskich w Postawach.

Dziś t. j. dnia 2 marca odbędzie się zebranie przedwyborcze kobiet zwołane przez Wileński Demokratyczny Kom. Wyb. Kobiet Polskich. Na zebranie to wyjechała w charakterze prelegentki p. Piasecka.

Olbrzymi wiec B. B. W. z Rz. w Nowo-Wilejce.

Przed paru dniami odbył się w N.-Wilejce wiec B. B. W. z Rz. przy udziale przeszło 1000 osób. W wyniku przemówień przedstawicieli bloku zebrani gorąco manifestowali na cześć Marszałka Piłsudskiego przyrzekając oddać głosy wyłącznie na listę Nr. 1.

Świadczy to o zupełnym upadku wpływów na gruncie N.-Wilejki P. P. S., która przy wyborach samorządowych w r. b. zdobyła 7 na 12 mandatów radzieckich.

Imponujące zebranie w synagodze w Dziewieniszkach.

Z Oszmiany donoszą, że dn. 25 b. m. odbył się w Dziewieniszkach w miejscowej synagodze wiec przedwyborczy przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego pod przewodnictwem rabina Josela Rudnika, który w swem przemówieniu przedstawił potrzebę utworzenia większości sejmowej i nawoływał ludność żydowską do głosowania na listę Nr. 1.

Zakończył okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej i Marsz. Piłsudskiego. Za zgodą przewodniczącego przemawiał Królikowski z ramienia B. B. W. z R., który zobrazował współżycie ludności polskiej z żydowską przed przewrotem majowym i obecnie. Zebrani uchwalili poprzeć listę Nr 1 i wysłali depeszę hołdowniczą do p. Marsz. Piłsudskiego.

Bójka P. P. S. Lewicy z P. S. L. „Wyzwoleniem".

Onegdaj w Taboryszkach gm. turgielskiej agitator P. P. S. Lewicy Aleksander Dziedziul zwołał wiec. Podczas przemówienia został mówca obrzucony zgniłemi jajami. Dziedziul oddał głos Pawlukiewiczowi z „Wyzwolenia", jednakże policja ze względów formalnych temu ostatniemu przemawiać zabroniła. Wówczas podburzona ludność zaatakowała policję i ta ze swej strony musiała użyć białej broni—ofiar w ludziach nie było. W chwilę potem wśród zwolenników „Wyzwolenia" rozeszła się pogłoska, że policję sprowadził Aleksander Dziedziul. „Wyzwoleńcy" napadli na członków P. P. S. Lewicy, a Dziedziula bojówka „Wyzwolenia" goniła kilka kilometrów za Taboryszki. Tylko dzięki wstawiennictwu policji Dziedziul zdołał ujść z życiem.

„Tam gdzie się dwóch bije—trzeci korzysta".

Dnia 26 b. m. odbył się w sali „Ada" w N.-Wilejce wiec przy udziale kilkuset osób na którym wzajemnie zwalczali się mówcy z P.P.S. lewicy i P. P. S. prawicy. Przedstawiciel P. P. S. prawicy Raducki nazwał lewicowców „wyrzutkami z P. P. S." i oświadczył, że gdyby Marszałek Piłsudski osobiście figurował na liście Nr. 1, to socjaliści głosowaliby na tę listę. Jeden z mówców Babiewicz scharakteryzował w swem przemówieniu pracę Marszałka Piłsudskiego przed i po przewrocie majowym i wzywał do głosowania na listę Nr. 1. Ostatni usiłował przemawiać Murat P. P. S. lewicy, lecz nie dopuszczono go do głosu wśród okrzyków „Precz z komunistami". Na zakończenie wiecu uczestnicy wznieśli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego. Oczywista nie można tego uważać za sukces P. P. S.

Systematyczna likwidacja „18-stki".

Lista 18-stki (mniejszości narodowe) nie cieszy się w pow. święciańskim powodzeniem. Szereg wieców spełzł na niczem i wobec nieprzychylnego nastroju ludności dla tej listy organizatorowie wieców poprzestawali przeważnie na rozdawaniu druków agitacyjnych, nie odważywszy się na wygłaszanie przemówień. Tak np. w Świrankach gm. żukojńskiej na wiecu prelegent niejaki Bujko musiał zaprzestać przemówienia, gdyż zebrani zaprotestowali przeciwko jego wywodom powszechną wrzawą.

Na wiecu pod gołym niebem w Swirze, zebrało się kilkaset osób, zasypano prelegenta niejakiego Szutowicza obelgami wśród okrzyków „Precz z 18". Tak samo innych prelegentów zbombardowano śniegiem i grudkami lodu. Natomiast wysłuchano spokojnie przemówienia Wacława Szczepkowskiego za listą Nr. 1 B. B. W. R. i więc rozszedł się pod wrażeniem wywodów jego wśród okrzyków na cześć marszałka Piłsudskiego.

W okręgu wileńskim ma być utworzony lewicowo-socjalistyczny blok wyborczy

„Wilner Tog" z dnia 28 b. m. donosi, że faktycznie blok wyborczy między niezależnymi socjalistami a „Bundem" o czem komunikowaliśmy wczoraj, w okręgu wileńskim został już ostatecznie zawarty.

„Bund" ma wycofać swoją listę wyborczą w okręgu wileńskim i polecić swoim zwolennikom głosować na listę niezależnych socjalistów. Wzamian za to niezależni socjaliści mają głosować na listy „Bundu" w okręgu wyborczym warszawskim i łódzkim.

To samo pismo donosi, że niezależni socjaliści w Wilnie starają się do wspomnianego bloku przyciągnąć P. P. S. — Lewicę. Wrazie pozytywnego wyniku tych starań, P. P. S.—Lewica wycofałaby swoją listę wyborczą w wileńskim okręgu i wezwałaby swoich zwolenników do głosowania na listę niezależnych socjalistów. Wzamian za to niezależni socjaliści w paru innych okręgach wycofać mają swoje listy wyborcze i polecić swoim zwolennikom głosować na listy wyborcze P. P. S. — Lewicy.

„W. Tog" komunikuje też, że wspomniane wyżej trzy lewicowe partje socjalistyczne mają w najbliższych dniach ogłosić wspólną odezwę zawiadamiającą o utworzeniu lewicowo socjalistycznego bloku wyborczego w okręgu wileńskim (jw).

Ludność żydowska w lidzkim okręgu wyborczym odda swe głosy na listę Nr. 1.

Jak donosi organ bloku mniejszości narodowych w języku żydowskim „Hajnt", w poszczególnych miastach i miasteczkach lidzkiego okręgu wyborczego, odbywają się w ciągu ostatnich dni liczne zebrania reprezentantów ludności żydowskiej, na których zapadają uchwały wzywające do głosowania na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1.

Charakterystyczne jest to, nawet organ bloku mniejszości narodowych nie może ukryć popularności jaką się cieszy lista Nr. 1 wśród wszystkich warstw i grup ludności bez różnicy narodowości i religji.

P.P.S. lewica bierze rekord w agitacji list skrajnie lewicowych.

Połączenie się „Bundu" z listą Nr 34, Socjalistycznej Partji Pracy wpłynęło na zaostrzenie akcji agitacyjnej P.P.S.-Lewicy (t zw. dzidziulowców) ozdobionej Nr 37, wśród robotników wileńskich.

Przywódcy listy Nr. 37 łudzą się, iż odciągną zwolenników od P. P. S. (listy Nr. 2), która walczy jedynie z listą prorządową.

Pierwsze wystąpienie komunistów.

(Tel. od wł. koresp. z Nowogródka).

W dniu onegdajszym odbył się w Słonimie wiec B. B. W. z Rz. na który przybyła większa grupa komunistów usiłując nie dopuścić do prowadzenia ruchu. Zebrani przeciwstawili się. Powstała bójka, w wyniku której poturbowano komunistów, których opatrzył miejscowy lekarz. W mieście panuje wzburzenie. Jest to pierwsze wystąpienie komunistów w akcji przedwyborczej.

Przywódca drobnerowców dr. Kruk w Wilnie.

Wczoraj przybył do Wilna przywódca drobnerowców dr. Kruk, który rozpoczął pertraktacje z przywódcami „P. P. S. lewicy". Jak słychać pertraktacje te doprowadziły do zlania się na czas wyborów Drobnerowców z „P. P. S. lewicą". Według pogłosek ma być w związku z tem wycofana lista wyborcza do Sejmu nr. 37.

Sowieckie panamy.

Prawie wszystkie afery sowieckie, prowadzone we własnym kraju prześladuje złe fatum. — W zakrojonych na szeroką skalę przedsięwzięciach, obliczonych bądź wyłącznie dla korzyści materjalnych, bądź też dla umocnienia w duszach własnych poddanych przekonań komunistycznych, po mniejszym lub większym okresie czasu znajdują się pewne, oczywiście kontrrewolucyjne, czynniki, które drogą defraudacyj, łapówek i t. p. niszczą cały, tak ładnie zapowiadający się, interes.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy w Ros. Sow. wykryto, poza szeregiem mniejszych malwersacyj, trzy olbrzymie panamy, dotkliwie uderzające Sowiety w najbardziej czułe miejsce, a mianowicie propagandę komunistyczną wewnątrz kraju i zagranicą.

Jak wynika ze sprawozdań komisarjatu ludowej inspekcji (R. K. I.), w formie bardzo ogłędnej ogłaszanych w „Izwiestjach" i „Prawdzie" w przedsiębiorstwach sow.: „Radjorozgłośnia" (Radjoperedacza), „Książka dla wsi" (Kniga derewnie) i „Sowkino" wykryto olbrzymie nadużycia i malwersacje pieniężne.

Sprawy radjowe w Ros. Sow., jak zresztą i wszystko, są wyłącznym monopolem rządu. Dla bezpośredniego kierowania temi sprawami utworzone w swoim czasie tow. akcyjne (akcjonarjusze—instytucje rządowe) „Radjoperedacza", — w zakres czynności towarzystwa wchodziły wszystkie sprawy związane ze sprawą radjofikacji Z. S. R. R. a mianowicie: budowa radjorozgłośni, stacyj radjo-telegrafu, wydawnictwa radjowe, monopolowa sprzedaż i produkcja aparatów odbiorczych, sprzętu radjowego i t. p.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że towarzystwo to pobierało ze swoich radjo-abonentów dość wysokie, jak na nasze stosunki, opłaty za audycje i że na wszystkich swoich czynnościach i towarze zarabiało (według sprawozdania inspekcji) od 60 do 300 proc. jasnym powinno być zupełnie, że o deficycie nawet myśli być nie może. Częste prośby o pożyczki na pokrycie strat, wywołały kontrolę przedsiębiorstwa. W rezultacie stwierdzono olbrzymie — kilku miljonowe defraudacje, malwersacje, brak zainteresowania się sprawą, fałszowanie ksiąg i t. d.

Druga zkolei panama dotyczy, stosunkowo niedawno powstałego przy państwowem wydawnictwie (Gosizdat), też towarzystwa akcyjnego — „Książka dla wsi". Jak się okazuje, towarzystwo te trudniło się wszystkiem z wyjątkiem bezpośredniego swego przeznaczenia — rozpowszechniania literatury komunistycznej na wsi.

Nader charakterystycznem zjawiskiem w tej aferze jest to okoliczność, że liczne filje „Książki dla wsi" prowadziły ożywiony handel dewocjami, te bowiem znajdowały lepszy popyt niż najlepsze perły literatury sow.

W rezultacie tego handlu — miljonowe defraudacje, fałszerstwa i więzienie. Co do trzeciej afery — „Sowkino", to poza aresztowaniami kilkunastu wyższych urzędników i reżyserów tego przedsiębiorstwa za nadużycia pieniężne i projekcje gruntownej reorganizacji całego interesu, prasa sow. wstrzymuje się z podaniem bliższych szczegółów sprawek ilustratorów sow. sztuki kinowej.

Endecy hamują akcję budowlaną w kraju.

Zacietrzewienie endeków nie ma granic. W walce z rządem gotowi są oni posunąć się, jaknajdalej, chociażby ucierpieć miało na tem państwo i ogół, którego mienią się rzecznikami. Niema podłości, przed którąby się cofnęli, ani łajdactwa, któregoby nie usprawiedliwili, skoro w skutkach swych stawiają one rząd w trudnem położeniu. Czynią zaś tak nietylko szerokie, nieodpowiedzialne rzesze zorganizowanych partyjników, ale także czołowi przedstawiciele i przywódcy stronnictwa Fakty tego rodzaju zacietrzewienia mamy do zanotowania codziennie niemal. Pomijamy je jednak pogardliwem milczeniem. Są jednak wypadki, których przemilczeć niewolno, zbyt wyraźnie wymierzone są bowiem w interes państwa i narodu.

Fakt taki zdażył się ostatnio w komisji długów państwowych.

Rząd, jak wiemy, w związku ze zbliżającym się sezonem budowlanym powziął zamiar zasilenia go znaczniejszemi funduszami. W tym celu, opierając się na zasadzie dekretu Prezydenta Rzplitej, rozpoczął starania o uzyskanie wewnętrznej pożyczki premjowej w wysokości 50 milj. złotych. Zgodnie z obowiązującem ustawodawstwem obligacje pożyczkowe podpisane być muszą przez ministra Skarbu i dwóch członków parlamentarnej komisji długów państwowych, na której czele stoi p. Trąmpczyński. Minister Skarbu zwrócił się przeto do komisji tej o udzielenie potrzebnych podpisów. Komisja głosami endecków i piastowców, idących za wskazaniami b. marszałka Senatu, a dzisiejszego czołowego przywódcy endeckiego, udzielenia podpisów odmówiła. W ten sposób akcja rządu, zmierzająca do ożywienia ruchu budowlanego została złośliwie zahamowana.

Niema dość słów oburzenia dla napiętnowania tego endeckiego szkodnictwa. Odmowa podpisania obligacji przez członków komisji pociągnąć musi za sobą odroczenie akcji pożyczkowej na cele budowlane, A dzieje się to w momencie, gdy zabagnione przez poprzednie rządy sprawy budowlane i mieszkaniowe mogły ulec pewnej poprawie przez wzmożenie budownictwa. Nic to nie obchodzi członków komisji, że choroby i epidemje dziesiątkują ludność robotniczą po miastach, a dzieci giną jak muchy, pożerane gruźlicą. Nic to nie obchodzi p. Trąmpczyńskiego i jego towarzyszów, że nienormalne stosunki mieszkaniowe powodują obniżenie moralnego poziomu społeczeństwa i podrywają instytucję rodziny. Przystrajają się oni wprawdzie w togi obrońców katolicyzmu i rodzinnego węzła, lecz czynią to tylko dla przypochlebienia się masom i pozyskania ich niepotrzebnego zaufania. Gdy chodzi natomiast o poważny krok w kierunku zaradzenia istniejącym brakom i usunięcia choć częściowo przyczyn zła, p. Trąmpczyński i jego towarzysze z endecji grzebią sprawę, by móc później na wiecach gębować, iż rząd nic w sprawach budowlanych nie robi, że przyczynia się tem do degeneracji pokolenia i rozbijania rodziny, postępując tak za podszeptem masońskim. Znamy tę metodę nazbyt, niestety, dobrze, stosują ją endecy stale i wobec wszystkich, którzy nie chcą iść pod ich komnedę.

Jest rzeczą jasną, iż odmowa podpisania obligacyj pożyczkowych przez członków komisji długów jest tylko czczą złośliwością. Nie ma i nie może mieć znaczenia trwałego. Przyjdzie za kilka tygodni następny Sejm i rząd otrzyma żądane podpisy. Sprawa się tylko conajwyżej odwlecze, gdyż rząd nie zaniedba wzmożenia budownictwa w kraju, Lecz zwłoka ta jest niewątpliwie szkodliwą. W roku bieżącym niewątpliwie skutkiem niej stanie o kilkadziesią, a może i kilkaset domów mniej. I dlatego nie możemy się powstrzymać przed publicznem napiętnowaniem szkodników, ukrywających się poza wzniosłe hasła narodowe i katolickie.

Tydzień radjowy.

Z radością stwierdzamy, że radjostacja rozwija się u nas coraz pomyślniej. W samem Wilnie mamy już ponad 6000 *zarejestrowanych* radjosłuchaczów, niezarejestrowanych jest pono drugie tyle co o ile wogóle świadczy pomyślnie o rozwoju radjofonji, o tyle w szczególe niezbyt korzystnie o uczciwości tych drugich, którzy unikając niewielkiej stosunkowo opłaty, wolą dla „oszczędności" wejść w konflikt z etyką i z prawem.

Konflikt zresztą dosyć niebezpieczny, mieliśmy niedawno w Warszawie odnośny precedens, mianowicie sąd skazał schwytanego „radio — pajęczarza" na b. wysoką karę miesiąca więzienia albo 1000 zł. kary, czy też nawet jedno i drugie razem.

Miło nam również stwierdzić, że rozwój naszej radjofonji i w innym, zasadniczym zresztą, kierunku idzie pomyślnie, mianowicie co do jakości audycyj. Ustalenie linji programowej jest, jeśli o wileńską stację chodzi, szczególnie trudne, wobec większej niż w innych dzielnicach Rzeczypospolitej różnorodności słuchaczów. Jednakże kierownictwo naszej radjostacji wywiązuje się z tego dość szczęśliwie, zadawialniając naogół swoje liczne autytorjum. Niezadowoleni są, oczywiście, ale przecież „jeszcze się taki nie zrodził, coby wszystkim jednako dogodził".

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy nasz „Przegląd radjowy", w którym co tydzień, w sobotę lub niedzielę, będziemy poświęcali pewną ilość miejsca w naszem piśmie, nieco obszerniejszemu omówieniu różnych kwestyj radjowych, w pierwszym rzędzie programu naszej radjostacji z dwóch tygodni: ocena minionego i zapowiedzi przyszł. Narazie zaczynamy od pierwszego.

Tydzień rozpoczyna jak zwykle, transmisja nabożeństwa z bazyliki Wileńskiej. (Radjo — tydzień" zaczyna się od niedzieli). Pozatem tranmisja z Warszawy trwająca do g. 18 ej; o tej porze rozpoczyna się audycja wileńska litewskim odczytem p. Kraunajtisa i t. d.

Z natury rzeczy dział odczytowy radjoaudycyj jest najbogatszy. Wymagają tego i względy regjonalne (w różnych płaszczyznach i dziedzinach) i aktualne potrzeby chwili. Program wileńskiej radjo-stacji stara się zadość uczynić i jednym i drugim ze znacznem powodzeniem. Poza różnemi audycjami polskiemi, w tym dziale mamy również litewskie i białoruskie odczyty. Pozatem sam dział polski, prelekcyjny prezentuje się nader pokaźnie w swej różnorodności, odpowiadając tak miejscowym potrzebom, jakoteż różnym rodzajom słuchaczów.

O poziomie prelekcyj mówią zupełnie wystarczająco same nazwiska prelegentów tej miary co np. prof. U.S.B. Prüffer, który onegdaj mówił na temat: „Polskie naukowe badania regionalne a Wilno". Onegdaj prof. Rudnicki powiedział o „Ideologji ofiary". Dyr. Rygiel zaś o naszych „wydawnictwach informacyjnych" (encyklopedjach, słownikach etc).

Odczytem, który polecaliśmy każdemu, kogo obchodzą t. zw. zagadnienia absolutne, wogóle zaś zagadnienia filozoficzne, pozatem wszystkim, którzy chcą i lubią myśleć—był odczyt prof. Lutosławskiego „Panteizm i spirytualizm". Prelegent jeden z najznakomitszych w całym współczesnym świecie naukowym znawców Platona i największy dziś badacz i znawca polskiej filozofji narodowej, omawiał w sposób bardzo jasny, przystępny i zajmujący te dwa bardzo ważne zagadnienia, dwa następne z czterech pierwszych zasadniczych poglądów filozoficznych na świat (dwa pierwsze zostały omówione w poprzedni czwartek).

Dziś p. Węsławska ma odczyt muzyczny o jednych z najstarszych naszych muzyków Gomółce, Zielińskim i Pękielu. Bież. tydzień odczytowy zakończy jutro prof. Jaworski prelekcją b. aktualną: „System głosowania powszechnego, ze szczególnem uwzględnieniem polskiej ordynacji wyborczej.

Dwa razy na tydzień mamy audycje literackie, w wykonaniu artystów Reduty. W poniedziałek usłyszeliśmy „Pogrzeb Wołodyjowskiego" (zradjofonizowany fragment, z trylogji Sienkiewicza), zaś w ub. czwartek „Zachwycenie T. Lenartowicza (pp. Hohendlingerówna, Zarębińska, ilustr. muz. p. Eug. Dziewulskiego) oraz „Spowiedź Jacka Soplicy" z „Pana Tadeusza".

Na tem kończymy to omówienie programu audycyj w bieżącym tygodniu.

W przyszłą niedzielę polecamy ciekawy odczyt p. Witolda Hulewicza: „Faust w polskim przekładzie Zegadłowicza".

S. Kl—ski.

Prasa zagraniczna o sytuacji przedwyborczej w Polsce.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Prasa zagraniczna coraz bardziej interesuje się przebiegiem kampanji wyborczej w Polsce i jej ewentualnemi wynikami. „Times", najpoważniejszy organ finansjerji angielskiej, wyraża przekonanie, iż bliskie wybory w Polce umocnią dotychczasowy kurs polityki finansowej Polski, którą od chwili objęcia władzy przez rząd Marszałka Piłsudskiego cechuje ostrożność i konsekwencja. Rezultaty, osiągnięte przez rząd, przewyższają wszystko, co na tem polu dokonane zostało. „Berl. B. Kurj." wyraża przekonanie, iż lista rządowa zwycięży. Zaufanie ludności do tej listy jest bardzo duże, przedewszystkiem ze względu na jasny program gospodarczy. Wybitni przedstawiciele przemysłu i handlu poszli za rządem, gdyż mają widoki otrzymania większej, niż dotychczas pożyczki inwestycyjnej. Należy liczyć się z rządem Marszałka Piłsudskiego, jako ze zjawiskiem stałem. Polityka tego rządu idzie po linji środka, co dla międzynarodowego kapitału jest rzeczą najważniejszą.

Fałszerze „książeczek wojskowych" wpadli w ręce policji.

Onegdaj w Oranach zostali aresztowani agenci „P. S. L. Wyzwolenia" Tumas Józef i Gładki Mieczysław. Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono fałszywe „książeczki wojskowe" z podpisami i pieczęciami P. K. U.

Obaj aresztowani oddawna już byli podejrzani o podrabianie „książeczek wojskowych", które następnie za grube pieniądze sprzedawali różnym ciemnym elementom, unikającym służby w wojsku polskiem.

Zatrzymany Tumas Józef prócz fałszywej „książeczki" na swoje nazwisko miał cały zapas tego rodzaju falsyfikatów. Fakt iż obaj fałszerze byli mężami zaufania „P. S. L. Wyzwolenia" na pow. wileńsko-trocki świadczy jakimi ludźmi „Wyzwolenie" posługuje się przy pracy przedwyborczej,

Za antypańswową agitację.

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki aresztowania niebezpiecznych agitatorów którzy pod pozorem agitacji przedwyborczej prowadzą akcję polityczną wyraźnie skierowaną przeciwko Państwu Polskiemu.

Onegdaj znowu został aresztowany w Oszmianie Jan Szutowicz student Uniwersytetu Wileńskiego który przybył do Oszmiany na prowadzenie agitacji przedwyborczej.

W zwalczaniu listy Nr. 1 J. Szutowicz zagalopował się tak dalece, że rozpoczął wyraźną robotę antypanstwową za co też został aresztowany.

Ujęcie na rozkaz Prokuratury.

Onegdaj władze bezpieczeństwa aresztowały w Wilnie poszukiwanego przez władze prokuratorskie Antoniego Gromakowskiego, kandydata Bloku Mniejszości Narodowych na Okręg Wileński.

Gromakowski osadzony został w więzieniu na Łukiszkach.

Prawie jednocześnie aresztowani zostali wspólnicy Gromakowskiego, którzy prowadzili agitację komunistyczną,—K. Juchniewicz vice-prezes Białoruskiego Związku Włościańskiego; Bułyga Józef; Dworecki Michał; Krawczonek Antoni; Kulik Stanisław i Kawecki Józef.—Wszyscy aresztowani przewiezieni zostali do więzienia w Wilnie, a po wygotowaniu aktu oskarżenia staną wszyscy łącznie przed Sądem Okręgowym w Wilnie.

HELENA MATEJKÓWNA.

O darach morza

OPOWIEŚĆ RYCERSKA

O pieśniach Walgierzowych i morza darach

część piąta.

W przedwieczornym szmerze morza płynie pieśń jakowaś boleściwa i cicha, zrywana wiewem ponurego wichru, co dmie i dmie bez przerwy. Szaro-brunatne fale pienią się złośliwie, wyginają grzbiety olbrzymie, grzbiety napęczniałe we wnętrzu swem, śliskie jako ona węża skóra, prężą się w skokach nieustannych, podrygliwych, pieściwych warg dotykiem tulą podnóże skał i rozpostarte szeroko złoto piasku wybrzeża, a gdy się bacznie wsłuchasz to zdać się może, że chychocą, drwią urągają wszystkiemu dufne w swe wiekowieczne nienaruszone władztwo i potęgę.

Cichną jeno wtedy, gdy ze skłębionych jako odbicie morza samego chmur nieśmiało wyjrzy słońce — cichną wtedy, i składają ramiona, i wygładzają grzbiety, i ściszają jęk władczych piersi, że wokół, jak dojrzeć jeno można rozściele się tafla spokojna, jasna, wpatrzona niemrugliwą źrenicą w nieba łaskę najwyższą, w cud słońca gasnącego.

W czasie onego pokoju nieba i ziemi na pagórek najwyższy przychodzi Walgierz Przekorny i wzrokiem radosnym rozmiłowanym obejmuje niezmierne piękno morza rozfalowanie cichej powierzchni, wężowate skręty smug wodnych i lotnych mew krwawe w słońca blasku skrzydła.

Po dniu całego pracy, gdy palce umęczone imać się już strun nie mogą — idzie do morza i siadłszy tak oto na skale przybrzeżnej zamiera w wypoczynku i zadumie. Umiłowanie wielkie ciągnie go do onych wód, umiłowanie silniejsze ponad rozwagę i zrozumienie wszelkie. Na widok powierzchi, jako koncha wypukłej, morza barwną powłoką smug powleczonej, gaśnie w nim buta wszelaka i upór; cisza jakowaś i pogoda z wewnątrz serca płynie i gasi przypomnienie nieznośne dnia całego. Dobrze tak owo siedzieć bezmyślnie nieomal, pławiąc jeno weźrzenie w nieba pogodnej powierzchni i w tafli cichych, bliskich sercu wód; dobrze jest odrzucić po za się daleko wizje życia burznego, pełnego swaru i grzechu; dobrze jest szeptać słowa jakoweś pieściwe i ciche.

Od czasu do czasu fala śpieniona pluśnie o skały, zachychoce, umknie — od czasu, do czasu błyśnie w czerwieni słońca skrzydło chybocącej nad falami mewy, zdaleka zamigoce barwnymi żagli statek jakowyś w falach i przestrzeni zbłąkany...

Nie oderwiesz weźrzenia i serca nie przymkniesz zazdrośnie. Cisza i słodycz niepojęta wejdzie do istności całej, że jakoż wobec niej ostać,

— Morze! Ty morze! Gdzieżby ja wagabunda biedny, obieżyświat nędzny wypoczywał tak cudnie jak nie przy tobie? Któżby mi tak ciszą cerce koił? Jaka matka, kochanka? Którażby z białogłów przystrajała się na mój widok w te szaty strojne, ręką samego słońca dzierzgane? Jaki kompan, druh pojąłby mej duszy pragnienia nieukoine jako ty morze najbliższe, morze jedyne?!

Płyną zwolna godziny, gaśnie morza barwna powierzchnia. Walgierz powstaje ze skały, gąśle unosi i grać poczyna. Na sen morzu gra i śpiewa pieśni tęskliwości nieuśmierzonej pełne. Gra morzu o sobie i gra morzu o całym ogromnym, dalekim świecie. Struny drżą, płaczą, śmieją się; głos Walgierzowy wtóruje im cudnym zaśpiewem, słowa rozlewne i szerokie jako one fale bezbrzeżne obijają się o wody, płyną po morza powierzchni, wzwyż się unoszą i nieba dosięgłszy znów ku wodom wracają.

Łączy się niespokojne burzliwe serce Walgierza z morzem i staje się jako ono ogromne, pogodne i głębokie.

A kiedy śpiewać skończy i odchodzić zamierza podnosi się pierś morza, ku skałom płynie, uderza się o martwe głazy, odpływa. Na piasku pozostają konchy złociste, muszle lśniące i kamyków moc niezliczona barwnych i migotliwych.

Serdeczne morza dary zbiera Walgierz Przekorny, i z darami onemi, co dla innych lichotą zwykłą wydać się mogą — jako ze skarbem najpiękniejszym, wybrzeże opuszcza...

O morskich oczach Helgundy Pani

część szósta.

Kiedy Walgierz pieśń skończył szyderczą o burmistrzu, którego żacy poturbowali w on dzień pamiętny, gdy mieszczaństwo gromadnie z rynku do domostw wracało—śmiech wesoły i gromki tłumów na placu zebranych niczem burza popłynął w powietrzu.

Mieszczki strojne w zawojach białogłowskich oblicza kryjąc zalotnie zerkały na Walgierza. Piękny był bo, piękny! Niejedna białogłowa radaby go u siebie w piekarni ugościć i niejedna na gniew mężowy niebaczna nieraz go już ugaszczała i chlebem słodkim i miłowaniem postokroć od chleba słodszem. Jednako do żadnej z nich nie przylgnął sercem całem i szczęściem można było poczytywać to, że z miłości minionej jako z onego burmistrza w pieśni nie szydził.

— O Chryste! cóżby to było? Niejedno oblicze białogłowie oblało się sromu rumieńcem.—Cóżby to było?

— Jednako niepokój niewiast ginie, bowiem owo Walgierz z pagórka schodzi tłum mija i wśród uliczek drogi krętej błądzi w rozmyśle.

— Jakżem rad cię Walgierzu oglądać—słyszy głos za sobą. Obraca się i zoczywszy młodego rycerza de Briene w miejscu przystaje.

— Jakże rad,—powtarza ów — że w czas cię oglądam. Przed kilku dniami bowiem książę, małżonek najurodziwszej, a sercu memu najdroższej niewiasty opuścił zamek i udał się w podróż daleką. Nastał owo czas, byś swą obietnicę spełnił i wzrok cudem największej krasy nasyciwszy zechciał ją w pieśni...

— Hej-że! Hej! Jakoż ci pilno rycerzu! I bojaźni nijakiej niemasz, że ktoś czarem mej pieśni urzeczony — a powtarzam czar jej jest niezwykły — zechce ci oną synogarlicę, jak powiadasz wśród pięknych najpiękniejszą — uprzątnąć.

Nie gniewa się już rycerz na owe słowa rubaszne, płazem je puszcza, zali bowiem wagi przydawać można słowom jakiegoś wagabundy. Zresztą o pieśni mu chodzi. O pieśni, których i bogowie z rozkoszą słuchać by mogli.

I owo idą przed się jakby w zgodzie najlepszej, braterskiej.

Mijają ścieżki parkowe, krużganki jakoweś i na wielki podwórzec wchodzą. Rycerz de Briene w milczeniu ręką wskazuje.

W miejscu owem gdzie morze łączy się z falami, na głazie siedzi smukła, wiotka niewiasta. Oplótłszy dłońmi kolana wpatruje się w fale rozszerzonem, niesamowitem weźrzeniem. Zda się szepce coś do nich i wsłuchuje się w odpowiedź zlekka przed się pochylona.

Zwolna się ku niej Walgierz zbliża i w oblicze otoczone bielą muślinów ciekawie spogląda.

Ona zasię unosi wzwyż głowę. Pogoda jasnego czoła omracza się chmurą sromu, powieki na oczy opadają ciężko i powoli. Chciałaby się skryć w falach, uciec przed siebie od onego badawczego spojrzenia obcego człeka. Jednako ciekawość niepojęta każe jej wznieść w górę oczy.

Na strunach gęśli zadrżały palce Walgierzowe. Zali niebo samo wyźrzało ku niemu ze źrenic onych cudnie, cudnie jasnych i czystych, zali morze? Morze! Tak owo w dzień ciszy pogodnej lśni jego powieszchnia i wabi k'sobie głębią niezmierzoną, głębią uroczną. Stopić się i utonąć śmiałemi źrenicami w obliczu onem, obliczu piękna nieziemskiego.

Jako pod nakazem wyższym unosi Walgierz gęśli i w struny zwolna uderza.

— O czem ci śpiewać? Wżdy ty i morze to jedno — więc o morzu śpiewać ci będę.

Pieśń Walgierzowa nad morskiem wybrzeżem zrodzona płynie po falach i siłą przemożną do serca Helgundy wchodzi. Na srom niepomna i rozwagę powstaje ze skały i piersi dłonią mocno przyciska. Wszakże ta pieśń przez życie całe w sercu jej dźwięczała przecudnie — jeno nie mogła jej wydobyć nazewnątrz jako on przybysz nieznany.

— Pieśń milknie. Helgunda żywo w stronę rycerza się obraca.

— Kto zacz jest?

— Minstrel Walgierz, Przekornym zwany, król pieśni przyszedł by twoją postacią wzrok nasyciwszy piękność twą światu całemu obwieścić.

Zmroczyły się na te słowa oczy pięknej pani, zatrzepotały długie rzęsy.

— Nie! Nie. Nie! żądnam sławy.

Wonczas oczy rycerza spoczęły na niej z groźbą i rozkazem. Schowała oblicze w osłony welona i stała się jako dziecię nieśmiałe i ciche.

Walgierz zasie zrozumiał wszystko.

(D. c. n.)

Okręgi: wileński (Wilno i powiat wileńsko-trocki), święciański (powiaty: święciański, brasławski, postawski i dziśnieński), lidzki i nowogródzki głosują na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1.

Życie gospodarcze.

Popieranie tkackiego przemysłu ludowego na Wileńszczyźnie.

II.

Reasumując to wszystko, Sekcja Nauk.-Art. T. P. Przem. Lud. postanawia co następuje, w szeregu punktów, które ze względu na ich ważność pozwalamy sobie z niewielkiemi skrótami przytoczyć:

1) Czuwać, aby Towarzystwo przy wszelkich poczynaniach kierowało się wyłącznie wyżej wym. zasadami, działając wyłącznie na korzyść przemysłu ludowego, autentycznego. Wykluczając zatem wszelkie falsyfikaty i naśladownictwa sztuki ludowej i przemysłu ludowego, przekomponowywania i kopjowania motywów ludowych, sztuczne wprowadzanie kolorów narodowych polskich, litewskich, czy białoruskich bez zrozumienia ducha tradycji i charakteru tworzywa. Sekcja Nauk.-Art. stoi na stanowisku utrzymania czystości wytworów ludowych autentycznych, tak ze *względu na ich wielkie wartości artystyczne* jak i w celu *ekonomicznego podniesienia bytu tutejszego ludu.**)

2) Przez badania naukowe z jednej strony, a doświadczenia praktyczne z drugiej, dążyć do ułożenia metody działania w celu podtrzymania i rozwoju tkactwa samodziałowego.

3) Dla utrzymania ciągłości tradycji i zachowania zdobytych wiekowem doświadczeniem sposobów traktowania materjału i narzędzia pracy, organizować rodzaj kursów instruktorskich prowadzonych przez stare tkaczki wiejskie, podobnie jak to urządzono w Zagrzebiu.

4) Ponieważ wśród tkaczek rozpowszechnia się coraz bardziej używanie szybko blaknących farb anilinowych do barwienia przędzy, należy dążyć do uregulowania sprawy farbiarstwa. W tym celu należy zebrać i zbadać doświadczalnie używane dotychczas sposoby barwienia barwikami roślinnymi i recepty barwienia, zachowane w starych księgach i przepisach w celu urządzenia dla tkaczek pod kierunkiem fachowców kursu farbiarstwa roślinnego z uwzględnieniem miejscowych warunków i kolorów powszechnie tam używanych. Ze względów praktyczno-handlowych uwzględnić w tym kursie również farbowanie, dobrymi barwikami mineralnymi.

5) Dążyć do ograniczenia (względnie do wyrugowania) wprowadzonej w ostatnich czasach bawełny, jako osnowy przy tkaninach lnianych (z lnu niefarbowanego), pozostawiając ją przy wełnianych, jako praktyczniejszą od lnu.

Następne punkty (6, 7, 8, 9, 10) zawierają tezy natury propagandowo-organizacyjnej. Mówią one o szerzeniu wśród społeczeństwa zainteresowania samodziałami, o uświadamianiu samych wytwórczyń o wartości produktu ich pracy. W ostatnim wypadku wielce pomocne będą odpowiednie nagrody rozdawane za najlepsze samodziały. Należy zwrócić uwagę społeczeństwa na wysoką ich wartość artystyczną, oraz *szczególne walory* jako *dekoracji mieszkań w najrozmaitszych zastosowaniach.*

Podkreślona jest konieczność skrupulatnej opieki nad istniejącymi warsztatami (np. założonymi przez sejmiki i inne instytucje); pilnowanie, aby zachowywały one miejscowe tradycje, wystrzegając się kopiowania obcych wzorów. Wprowadzanie ułatwiających i przyśpieszających pracę ulepszeń technicznych, jest oczywiście, pożądane, *w niczem jednak* nie może zmieniać charakteru tkanin. Czynienie całego szeregu najrozmaitszych ułatwień handlowych w celu zapewnienia tkaczkom samodziałów stałego zarobku, ochrona ich od „konkurencji wszelkich naśladowców, kopistów i falsyfikatorów sztuki ludowej".

D. 20 listopada ub. r. odbyła się w lokalu Muzeum Etnograficznego U. S. B., zwołana przez Zarz. Bazaru Przem. Lud. (w porozumieniu z Tow. Pop. Prz. Lud., którego, jak to już gdzieindziej zaznaczyliśmy, Bazar jest ekspozyturą). Konferencja „w sprawie zbytu tkanin i innych wyrobów przemysłu ludowego w kraju i zagranicą oraz wzięcia udziału w wystawach krajowych i zagranicznych".

Udział w niej wzięli: pp. prof. Ehrenkreutzowa, Wł. Lichtarowicz, I. Turski, A Mohlówna, I. Bończa-Rutkowski, prof. Antoniewicz, prof. Remer, J. Borowski, M. Prüfferowa, prof. Matusiak, F. Janik, H. Sokołowska, H. Schrammówna, wojew. Beczkowiczowa i Parafianowiczowa z Nowogródka, Łastowska z Bieniakoń, Kotwiczowa z Tureł (pow. wil. tr.), Sławińska z Tureł, E. Plutyńska i Kintop z Warszawy.

Konferencję poprzedził pokaz zebranych w Muz. Etnogr. tkanin, zaś rozpoczęło związane z nim przemówienie prof. Ehrenkreutzowej o znaczeniu sztuki ludowej i o walorach artystycznych ornamentów na samodziałach.

Dalej, p. Schrammówna wygłosiła referat „O sztuce ludowej", poczem nastąpiło odczytanie programu Sekcji Nauk.-Art. Tow. i dyskusja nad jego poszczególnemi punktami, obfitująca w b. ciekawe momenty.

Przy omawianiu p. 1-o p. Plutyńska zaznaczyła, że w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych dział tkactwa traktowany jest na równi z innemi działami sztuki w tej Szkole, że prowadzone są badania naukowe nad techniką tkania, sposobami barwienia etc. Niezmiernie dużo możemy się nauczyć od wytwórców sztuki ludowej, ich tradycyjnych sposobów podchodzenia do materjału i narzędzia, to też z pokorą powinniśmy się zbliżać do nich, a potem bronić czystości tej sztuki od zepsucia przez obce wpływy.

P. prof. Ehrenkreutzowa informowała o sposobach pracy Muz. Etnogr. w Zagrzebiu, nad zachowaniem i rozwojem tamt. art. przem. lud., jak instruktorzy wspomn. Muzeum wyszukiwali stare tkaczki i urządzano kursy dla dziewcząt w chatach, prowadzone przez te tkaczki.

W sprawie barwienia uchwalono przystąpienie do badania tradycyjnych sposobów barwienia i ewent. urządzenie odpowiedniego kursu farbiarstwa roślinnego. Tymczasem postanowiono wysłać do Warszawy instruktora na odpowiedni kurs barwienia roślinnego i chemicznego, w celu urządzenia potem takiegoż kursu tu na miejscu. Zorganizować dostawę dobrych farb chemicznych (alizarynowych) dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb (z jednoczesnem rugowaniem aniliny).

Zorganizować nadzór nad prowincjonalnemi wystawami przem. lud. z ewent. każdorazowem delegowaniem specjalistów do oceny, ustaleniem kwestji nagród, udzielaniem rad, wskazówek etc.

Na zakończenie powzięto parę postanowień natury organizacyjno-handlowej. M. inn. dążenie „do powiększenia kapitału Bazaru przez zjednanie większej ilości udziałowców, *zwłaszcza z pośród robotnic tkaczek, co nada Bazarowi charakter rzeczywistej spółdzielni.* Skoordynowanie akcji opieki nad sztuką ludową przez porozumienie się ze wszystkimi w tej dziedzinie pracującymi na całej prowincji.

Uchwalono skonsolidowanie wysiłków „3 województw: wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego we wspólnej akcji, odnoszącej się do organizacji zbytu, wystaw etc., gdyż tylko przez łączność wysiłków zdołamy pracę rozszerzyć i zdobyć międzynarodowe rynki".

Jak widać z tego wszystkiego cośmy powyżej przytoczyli i omówili, mamy tu do czynienia z zamierzeniami i działalnością zewszechmiar godną uznania i poparcia. Z pracą bardzo, pod względem kulturalnym a także i ekonomicznym, doniosłą, ze znakomitym przykładem *regjonalizmu* w najlepszem tego kierunku rozumieniu.

Życzymy Towarzystwu Popierania Przem. Ludowego jaknajpełniejszego powodzenia; uważamy, że pracą jego powinny się zainteresować poważnie odpowiednie sfery oficjalne, w celu udzielenia T-wu nie tylko poparcia materjalnego, ale. obdarzenia go szeroką, *ustawową egzekutywą,* szerokiemi upoważnieniami do sprawowania ścisłego nadzoru nad wszelkiemi poczynaniami w tej dziedzinie na Ziemiach Wschodnich Rzplitej, a już conajmniej w trzech wspomnianych województwach plus wołyńskie.

S. Klaczyński.

*) Wszystkie podkreślenia nasze.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ

Nr. 1.

— **Północne targi wileńskie.** Komitet targów północnych w Wilnie przystępuje w b. m. do wznoszenia pawilonów wystawowych.

Targi te odbędą się w lecie r. b. będą jednak miały charakter więcej lokalny i będą niejako przeglądem wytwórczości północnych i północno-wschodnich połaci kraju.

— **Opublikowanie prac Komisji Ankietowej.** Rada Ministrów postanowiła ogłosić drukiem wyniki prac Komisji Ankietowej. Wydawnictwo to obejmie 14 tomów, z których każdy będzie poświęcony jednemu z badanych przez Komisję Ankietową przemysłów. Poszczególne tomy będą zawierały od 100 do 400 stronic druku dużej 16, a całość prac koło 2000 stronic.

Pierwsze sprawozdanie z przemysłu budowlanego ma być wydrukowane już w ciągu dwóch tygodni: całość zaś wyjdzie w końcu kwietnia r. b.

— **Ogłoszenie rozporządzenia o ustanowieniu instytutu badania konjunktur.** W „Dzienniku Ustaw, Nr. 17 ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 15 lutego 1920 roku o ustanowieniu instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen.

Zadaniem instytutu będzie badanie życia gospodarczego ze stanowiska rozwoju konjunkturalnego oraz badanię ceny kosztów własnych w przemyśle i handlu, a także kosztów gospodarczych.

Przy instytucie istnieje stała rada, złożona z 19 osób, a mianowicie: 10 znawców życia gospodarczego, powołanych przez ministra Przemysłu i Handlu, 8 przedstawicieli ministerstw i dyrektora instytutu.

Dyrektor instytutu ma prawo wzywać do osobistego stawiennictwa właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, ich pełnomocników i kierowników, a także ich pracowników, dostawców, odbiorców i pośredników, celem składania zeznań i dowodów w sprawach dotyczących ceny kosztów własnych w przemyśle i handlu, jak również kosztów usług gospodarczych.

Dyrektor instytutu może delegować rzeczoznawców do badania przedsiębiorstw, a w szczególności przeglądania i dokumentów, sporządzania z nich odpisów i wyciągów i wogóle zbierania informacyj, niezbędnych dla spełnienia informacyj, niezbędnych dla spełnienia przez instytut tego zadania.

Przy składaniu zeznań nikt nie może zasłaniać się tajemnicą handlową lub techniczną. Informacje otrzymane przez instytut, w żadnym wypadku nie mogą być użyte dla celów podatkowych.

— **Podział kredytów B. G. K. dla rzemiosła.** Podział kredytu rzemieślniczego, podwyższonego przez Bank Gosp. Kraj. na posiedzeniu Rady Nadzorczej w dn. 22 ub. m. o 11,5 do 13,5 milj. zł., powierzony został komunalnym kasom oszczędności. Występują one z wnioskami o przyznanie kredytu do oddziałów B. G. K., położonych w ich obrębie, poczem na zasadzie wniosku oddziału, zakład centralny B. G. K. przydziela poszczególnym komunalnym kasom oszczędności kredyt w odpowiedniej wysokości. Celem racjonalnego rozdziału kredytów utworzone zostały przy kasach oszczędności specjalne komitety dla rozdziału tych kredytów, składające się z przedstawicieli rozmaitych gałęzi rzemiosła pod przewodnictwem delegata B. G K., którym jest zazwyczaj kierownik oddziału, względnie delegowany przez niego starszy urzędnik, natomiast w miejscowościach, w których niema oddziału, starosta, względnie burmistrz.

O nowej tej akcji kredytowej Banku Gosp. Kraj. zawiadomione zostało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które ze swej strony poleciło współdziałać wojewodom i starostom, w celu przeprowadzenia tej akcji.

Kredyt ten spłacany będzie w równych ratach kwartalnych i udzielany będzie na 10 kwartałów, t. j. na $2^{1}/_{2}$ lat. Oprocentowanie wynosi: w województwach śląskiem i pomorskiem 6%, w pozostałych województwach 9% w stosunku rocznym.

— **„Wiadomości Rzemieślnicze"** tygodniowy organ oficjalny Izb Rzemieślniczych: Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, rok II. Nr. 8 z dnia 19 lutego b. r. zawiera następującą bogatą treść

Rękodzieło a fabrykant (artykuł wstępny, definjujący rzemiosło jako jedyny w swym rodzaju przedmiot o nacechowaniu artystycznem), Memorjał w sprawie świadectw egzaminów czeladniczych (domagający się klasyfikacji egzaminów na postęp „dobry i bardzo dobry"), Kiedyż... (wiersz), każdy numer „Wiadomości Rzemieślniczych" przynosi jeden wiersz z dziedziny rzemieślniczej, tak pomijanej przez naszą poezję; Poprzedni Hymn Rzemieślniczy znalazł entuzjastyczne uznanie w najszerszych kołach rzemieślników).

Stałe rubryki: Dookoła nowej ustawy przemysłowej, wzorowy statut cechowy, Sprawo podatkowe, Sprawy socjalne, Sprawy gospodarcze, Eksport i przetargi, Szkolnictwo, Stan liczebny rzemiosła polskiego, z prasy fachowej i stały feljeton „Średniowieczna kultura rzemiosła" jak też Złote myśli o życiu i miłości dają obraz bogatej treści tegoż pisma, świadczącej o coraz silniejszej konsolidacji rzemiosła polskiego.

Cena numeru 20 groszy, kwartalnie 2 zł.,—Konto czekowe 407.707. Redakcja i Administracja; Kraków ul. A. Potockiego 18. Izba Rzemieślnicza.

Opieka nad dzieckiem nieślubnem.

Ustawy, obowiązujące u nas dotychczas w stosunku do dzieci nieślubnych, wymagają gruntownej reformy. Dowodem tego są znaczne różnice, jakie spostrzegamy w statystyce podrzutków u nas i zagranicą.

Nasze Domy Opieki, uzależnione są w czynnościach swych od władz miejskich, w których przebywają dzieci pozbawione całkowitej opieki. Tam pozostają one do lat 7-iu, gdzie pod należytem kierownictwem sił fachowych odbywa się ich dalszy rozwój fizyczny i umysłowy, poczem przesyła się je do instytucyj pokrewnych dla dzieci starszych od lat 7 iu. Opieka, którą roztacza miasto nad opuszczonem dzieckiem posiada charakter masowy i tylko nielicznym wybrańcom losu udaje się zamienić ją na opiekę indywidualną. Dzieje się to mianowicie tylko wówczas, gdy wychowaniec zakładowy zostaje adoptowany, lecz niestety wypadki te należą u nas do rzadkości. W założeniu swem powinien zakład wychowawczy przyjmować każdą matkę, zgłaszającą się z dzieckiem, celem umieszczenia go w zakładzie. O ile matka wylegitymuje się niemożności wychowania lub otoczenia dziecka należytą opieką, musi zakład udzielić jej miejsca. W rzeczywistości — sprawa przedstawia się znacznie gorzej. Szczupłość budżetu i pomieszczenia zmusza kierowników zakładów do stosowania najściślejszych ograniczeń nawet w tych wypadkach, gdzie wszystko przemawiałoby za natychmiastowem przyjęciem.— Nie dotyczy to naturalnie podrzutków, gdyż te skierowywane są do Domu Opieki wyłącznie przez okręgi policyjne i przyjęcie ich musi nastąpić nawet wówczas, gdy wszystkie miejsca są zajęte. Ponieważ matki wiedzą o tem, zdarza się niejednokrotnie, że straciwszy możność umieszczenia dziecka na drodze legalnej, podrzucają je gdzieś w pobliżu i tym sposobem pozbywają się uciążliwych formalności przyjęcia.

Opieka społeczna nad dzieckiem opuszczonem nieślubnem jest zagranicą daleko sprężyściej zorganizowana, niż u nas. Ustawy, uprawniające do korzystania z niej, są bardzo szerokie. W Niemczech i Czechach obejmują one w pierwszym rzędzie dzieci nieślubne, pozatem dzieci bezrobotnych, przebywające w niehigienicznych warunkach mieszkaniowych, lub których rodzice na skutek niemoralnego prowadzenia, lub choroby umysłowej, źle oddziaływują na jego rozwój psychiczny. Nawet takie dzieci, których matki z powodu przejściowej kuracji w szpitalu, nie mogą należycie opiekować się niemi, mogą na ten okres czasu odwoływać się do opieki miasta. W myśl powyższych przepisów powinna każda matka, pragnąca umieścić swe dziecko w zakładzie, zgłosić się do jednego z urzędów okręgowych, których liczba w Berlinie sięga aż do 20. Tam dziecko podlega rejestracji i po wyznaczeniu oficjalnego opiekuna, którego zadaniem jest doszukiwanie się ojcostwa, zostaje ono automatycznie w ciągu 24 godzin przeniesione do t. zw. Domu Sierot i Przytułku dla Dzieci. Żadna kwesija formalna nie może opóźnić przyjęcia dziecka do zakładu, o ile należy ono do jednej z grup wyżej przytoczonych. Jasnem więc staje się, że matka, mając możność prawnego ulżenia sobie, wybiera tę ostatnią drogę, co konsekwentnie prowadzi do całkowitego zaniku liczby podrzutków. W tych nielicznych wypadkach, kiedy jednak dziecko zostaje podrzucone, procedura przyjęcia różni się tylko tem, że następuje jednoczesna rejestracja w Centrali dla celów adoptacji, celem ułatwienia formalności rodzicom, pragnącym adoptować jakiegokolwiekbądź wychowanka. Przytułek dla dzieci stanowi tylko przejściowy etap dla dziecka, pozostającego pod opieką miasta. W myśl współczesnych poglądów dążą nowoczesne organizacje na Zachodzie do oparcia opieki nad dzieckiem na zasadach nawskroś indywidualnych. Z wyjątkiem dzieci, które z powodu swego stanu zdrowia zmuszone są przebywać w zakładzie, zostają wszystkie pozostałe dzieci umieszczone przez Dom Opieki w odpowiednich rodzinach. Rodziny te zajmują się wychowaniem dzieci, otrzymując na to od miasta odpowiednie zapomogi i w rezultacie tak przywiązują się do swych wychowanków, że prawie we wszystkich wypadkach następuje ich adoptacja.

Że metoda opieki indywidualnej przewyższa system masowy zakładów zamkniętych, nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości.

Dlatego też należy wszelkiemi siłami dążyć do wprowadzenia metody tej i u nas, a przedewszystkiem zażądać od właściwych czynników zmian tych artykułów prawa, jakimi rządzi się Polska w tej dziedzinie. Ustawodawstwo nasze bowiem utrudnia normalny rozwój opieki nad dzieckiem nieślubnem, czyniąc zeń zgóry istotę przez społeczeństwo upośledzoną i zaniedbaną.

Dr. L. W.

Częściowe wstrzymanie emigracji.

Dnia 9 lutego r. b. ukazało się nader ważne dla bardzo wielu obywateli polskich rozporządzenie rządowe, na którego mocy wstrzymana zostaje częściowo i na okres do 1 stycznia 1929 r. emigracja z Polski. Ograniczenie, zawarte w wymienionem rozporządzeniu dotyczy „osób, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować, odpowiedniej pracy, lub które nie posiadają tam zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jakoteż tych osób, których interesy moralne mogą być w kraju zamierzonej emigracji narażone na niebezpieczeństwo". Ze względu na to, że rozporządzenie powyższe wywołało w mało uświadomionej opinji ogółu różne komentarze krytyczne, należy wyjaśnić, iż odpowiada ono istotnej rzeczowej konieczności. Liczba osób, które pod wpływem niesumiennej propagandy emigracyjnej opuszczają kraj, nie mając zapewnionej pracy na obczyźnie, wzmogła się tak znacznie, iż we wszystkich niemal państwach zagranicznych, tak europejskich jak zamorskich, całe masy Polaków pozostają bez żadnych środków do życia, na dnie nieopisanej nędzy, wiele zaś młodych dziewcząt wpada w sidła handlarzy żywym towarem. Temu należało zapobiec za wszelką cenę i dlatego rozporządzenie z dnia 9 lutego jest całkowicie uzasadnione i słuszne.

CAŁE

Ziemie

Wschodnie

głosują na listę

Nr. 1

Z Rosji Sowieckiej.

Opozycjonista Piatakow wraca do partji.

MOSKWA, 1.III. (Pat). Agencja Tass donosi, że Jerzy Piatakow przedstawiciel handlowy Sowietów we Francji, wykluczony mocą uchwały XV kongresu wraz z innymi członkami opozycji z partji komunistycznej, zwrócił się do przewodniczącego centralnej komisji kontrolnej z deklaracją, w której prosi o zezwolenie na powrót do partji. Piatakow odrzuca platformę opozycji i ogłoszoną 15 go stycznia r. b. deklarację centrum „trockizmu" i solidaryzuje się z krytyką tej deklaracji, zawartą w liście Zinowjewa i Kamieniewa do redakcji „Prawdy" z dnia 27 go stycznia r. b.

Wszystkie stronnictwa aprobują postępowanie rządu węgierskiego w sprawie incydentu w St. Gothard.

BUDAPESZT. 1. III. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby deputowanych, po przemówieniu ministra Walko wywiązała się dyskusja, w której wszyscy bez różnicy stronnictw aprobowali postępowanie rządu węgierskiego w sprawie incydentu w St. Gothard. Poseł socjalistyczny podkreślił, że partja jego, aczkolwiek znajduje się w opozycji do rządu, popiera wysiłki gabinetu zmierzające do urzeczywistnienia rozbrojenia powszechnego. Hr. Apponyi wyraził pogląd, że niezrealizowanie rozbrojenia powszechnego stanowi cios dla traktatu w Trianon, który nie był przecież podpisany w tem przekonaniu, że Węgry muszą pozostać rozbrojone, gdy inne państwa będą uzbrojone od stóp do głów.

Na uwagę jednego z mówców, że zajście w St. Gothard zostało wyolbrzymione sztucznie przez Czechów i że według pogłosek, w pobliżu granicy węgierskiej dają się zauważyć pewne ruchy, odpowiedział kanclerz Bethlen, że jasnem jest, iż nie Węgry są usposobione agresywnie, lecz kto inny.

Polityka kredytowa Min. Skarbu.

Odczyt przez radjo Min. Czechowicza.

Dnia 1-go marca o godzinie 8-ej wieczorem p. Minister Skarbu Gabryel Czechowicz wygłosił przez radjo odczyt p. t. „Kilka słów o polityce kredytowej M-wa Skarbu".

Jeżeli weźmiemy dla porównania z innemi krajami Europy cyfry majątku narodowego, dochodu społecznego, obrotu handlu zagranicznego i obiegu pieniężnego obliczone na głowę ludności, to dojść musimy do wniosku, że Polska w świetle tych cyfr jest jednym z najbiedniejszych krajów w Europie — oświadczył na wstępie p. minister. Pochodzi to z tej przyczyny, że rozwój nasz ekonomiczny był sztucznie zahamowany w czasie długoletniej niewoli i że, jako jednolity organizm gospodarczy, nie mogliśmy przyjąć udziału w ogólnym wyścigu ekonomicznym narodów kulturalnych, który przybrał — jak wiadomo — najbardziej intensywny charakter poczynając od drugiej połowy XIX stulecia. Terytorja polskie zaznały nadto w czasie wojny światowej takich spustoszeń, jak żaden inny kraj w Europie. Zdawałoby się, że przy tych warunkach po odzyskaniu niepodległości społeczeństwo polskie zdobyć się winno było na skoordynowanie pracy nad rozbudową ekonomiczną kraju. Naród mógł wymagać przedewszystkiem od swych ciał ustawodawczych zrozumienia decydującego znaczenia dla kraju powstającego z gruzów zagadnień natury gospodarczej.

Stało się atoli inaczej. W ciągu pierwszych kilku lat naszego niepodległego bytu wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że Sejm albo nie doceniał problemów gospodarczych albo też nie mógł się zdobyć na czyn twórczy w tym kierunku. Z drugiej strony społeczeństwo skłonne było do zrzucania całej odpowiedzialności na ministrów resortów gospodarczych a w szczególności na ministra Skarbu. Działalność naszych ekonomistów parlamentarnych ograniczała się zwykle do mniej lub więcej złośliwej krytyki ministrów. Poszczególni przytem posłowie wtrącając się na każdym kroku usiłowali narzucić rządowi swą wolę. Nielepszym był też stosunek prasy, która stawiała ministrom Skarbu wręcz niewykonalne wymagania. Te nastroje nie mogły nie pociągnąć za sobą jaknajgorszych faktów.

Osiągnięte w ostatnich czasach pomyślniejsze rezultaty zawdzięczamy głównie temu, że rząd uzyskał większą swobodę w wykonywaniu swych zadań, że mógł powołać do współpracy czynniki społeczne według swego wyboru z grona osób fachowych i rozumiejących konieczność wspólnego wysiłku nad podźwignięciem gospodarczem państwa. Pocieszającym jest fakt, że szersze koła społeczeństwa dochodzą coraz bardziej do przekonania, że praca nad osiągnięciem postępu ekonomicznego ma decydujące znaczenie dla przyszłości Polski, że winna ona być zakrojona na szeroką skalę, że z natury rzeczy opierać ona się musi na konsolidacji społecznej i że przyszły Sejm winien zdobyć się na większą troskliwość o nasz rozwój gospodarczy.

Zadanie, które stoi przed nami, porywać nas musi swemi rozmiarami, swoją perspektywą nieograniczonych wprost możliwości. Albowiem Polska jest krajem bogatym potencjonalnie, wyposażonym hojnie w bogactwa naturalne. Mamy dostateczną ilość rąk obecnych, mamy robotnika dobrego i względnie taniego, dysponujemy wreszcie dostatecznym zastępem inteligencji fachowo przygotowanej. Brakuje nam jednego tylko czynnika — a jest nim kapitał. Dla wyzyskania naszych bogactw naturalnych potrzebne są środki pieniężne. Środki te mogłyby być uzyskane wśród nas przez gromadzenie własnych oszczędności, lecz proces ten z natury rzeczy byłby zbyt powolny. Jeżeli inne państwa bardziej zasobne w kapitały nie mogą się obejść bez dopływu kapitałów zagranicznych, to kraj nasz tembardziej potrzebuje tych kapitałów dla przyśpieszenia naszego rozwoju ekonomicznego. Zrozumienie potrzeby kapitałów obcych istniało u nas od początku naszej niepodległości. Poprzednie rządy zaciągały już pożyczki zagraniczne, które były jednak albo wyjątkowo niekorzystne, albo też się nie udawały. Rząd Marsz. Piłsudskiego przystąpił do pertraktacyj o pożyczkę dopiero po przygotowaniu gruntu, mianowicie wtedy, kiedy budżet został zrównoważony, a waluta polska faktycznie się ustabilizowała. Pożyczka zaciągnięta na jesieni roku 1927 miała na celu utrwalenie osiągniętych o własnych siłach rezultatów finansowych i wprowadzenie Polski na rynek finansowy świata.

W tem miejscu p. minister przedstawił w krótkich zarysach podany już do wiadomości publicznej plan stabilizacyjny rządu.

Po zaciągnięciu pożyczki pokrycie kruszcowe i walutowe Banku Polskiego wzrosło na dzień 31 grudnia 1927 r. do sumy 1.145.000.000 zł. czyli 158.000.000 dol. Jeżeli wziąć obieg biletów bankowych pod uwagę, że obieg biletów Banku Polskiego na dzień 31-go grudnia 1927 r. 1.003.000.000 to dojść musimy do wniosku, że waluta nasza ma wyjątkowo silne pokrycie. Nadto, w związku z amerykańską pożyczką stabilizacyjną Bank Polski uzyskał kredyt w poważniejszych instytucjach emisyjnych świata w kwocie 20 milj. dol.

W dalszym ciągu p. minister odpiera zarzuty, że pożyczka tylko w części przeznaczona jest na cele produkcyjne. Krytyka nie liczy się z tem, że poza 140 milj. złotych stanowiącemi fundusz stabilizacyjny, na cele produkcyjne użyta zostanie również kwota, którą rząd osiągnie po sprzedaży swego pakietu akcji Banku Polskiego stanowiącego równowartość 75.000.000 zł. i że mając w Banku Polskim specjalną rezerwę skarbową rząd może zwolnić na cele produkcyjne odpowiednią sumę 75 milj. zł. ze swych normalnych dochodów.

Bez pożyczki amerykańskiej i bez przyjęcia koncepcji, o której wyżej mówiłem, przyszłe losy naszej waluty byłyby niepewne i Polska w dalszym ciągu byłaby narażona na niebezpieczne wstrząśnienia ekonomiczne. Jest rzeczą znamienną, że krytyka rządowego planu stabilizacyjnego pochodzi od tych sfer, które w okresie inflacji spekulowały na deprecjacji pieniądza i które dotychczas nie przestają marzyć o powrocie dawnych stosunków. Dają się również wyczuć głosy, że pożyczka stabilizacyjna nie spowodowała dopływu kapitałów obcych do Polski w oczekiwanych rozmiarach.

Przyczyna jednak tego leży częściowo w chwilowem zachmurzeniu się w końcu r. 1927 horyzontu politycznego, głównie zaś w specyficznej ideologji naszego społeczeństwa polegającej na przeświadczeniu, że skarb państwa powinien sprostać wszystkim wymaganiom i być źródłem kredytu dla wszystkich. M-stwo Skarbu, aczkolwiek nie może być generalnem źródłem kredytowem, tem niemniej dążąc konsekwentnie do wytkniętego celu, znajduje się w toku przygotowania szeregu operacyj zmierzających do umieszczania zagranicą listów zastawnych i obligacyj kredytu długoterminowego tak państwowych jak i prywatnych. Kredyt długoterminowy decyduje o rozwoju naszej produkcji przedewszystkiem produkcji rolnej, o rozwoju warsztatów pracy i co zatem idzie, o zwiększeniu naszej ekspansji nazewnątrz. Nie wpadając w zbytni optymizm liczę na to, że kapitały zagraniczne będą coraz szerszą falą napływały do Polski.

SPORT.

Kronika Ośrodka W. F.

Zawody narciarskie.

Ośrodek W. F. Wilno organizuje w dniach 3 i 4 marca b. r. na zakończenie sezonu narciarskiego większe zawody narciarskie, których clou będzie konkurs skoków na przebudowanej skoczni 6 pp. Leg. na Antokolu. Przewidziany jest następujący program:

Pierwszego dnia (3.III) bieg 18 klm. dla senjorów o nagrodę przechodnią Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W., oraz bieg 5 klm. dla junjorów.

Drugiego dnia odbędą się 2 biegi pań (w tem 1 uczenic) na dystansie 3 klm., bieg 4 klm. młodzieży szkolnej, oraz konkurs skoków.

Start i meta na boisku sportowem 6 p. p. Leg. Termin zgłoszeń zawodników do 2 marca br. Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek W. F. Wilno (Dominikańska 13). Spodziewany jest udział w konkursie skoków znanych narciarzy z Zakopanego i Lwowa.

Mistrzostwo gier ruchowych.

W dn. 8, 9, 10 i 11 marca b. r. rozegrane zostanie staraniem Ośrodka W. F. Wilno mistrzostwo gier ruchowych (siatkówka, koszykówka) dla żeńskich i męskich zespołów wileńskich towarzystw sportowych.

Zwycięzca turnieju otrzyma nagrodę przechodnią Ośrodka W. F. Zawody odbędą się systemem pucharowym (przegrywająca drużyna odpada). Termin zgłoszeń do 3 marca. Losowanie spotkań odbędzie się 5 marca o g. 18 w lokalu Ośrodka W. F. Wilno, Dominikańska.

Zawody narciarskie w Wilnie.

Jak już zapowiadaliśmy odbędą się w Wilnie w dniach 3 i 4 marca b. r. wielkie zawody narciarskie z udziałem zawodników pozamiejscowych z Zakopanego i Lwowa. Na zawody powyższe przyjeżdża 5 narciarzy z Z. K. S. Czarni (Lwów) oraz znani skoczkowie: Krzeptowski I i Graca z Sokoła (Zakopane) i Gąsienica z S. N. T. T. (Zakopane).

Program tych zawodów, które będą stanowiły prawdziwe clou kończącego się sezonu narciarskiego jest następujący:

Dnia 3 marca o godz. 14.

Bieg 18 klm. senjorów o nagrodę Woj. Kom. W. F. i P. W.
Bieg 5 klm. junjorów.

Dnia 4 marca o godz. 12.

Bieg 2 klm. uczenic.
Bieg 3 klm. pań.
Bieg 3 klm. młodzieży szkolnej.
Konkurs skoków.

Start i meta biegów na boisku sportowem 6 p. p. Leg. (Antokol). Tamże odbędzie się konkurs skoków na skoczni narciarskiej 6 p. p. Leg.

Zbiórka zawodników w szatni kursów narciarskich w rejonie 3 baonu 6 p. p. Leg. naprzeciw więzienia śledczego w dniu 3 marca o godz. 13, w dniu 4 marca o godz. 11-ej punktualnie.

Sukcesy polskich narciarzy w Wysokich Tatrach.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Sztrbske Pleso, w Wysokich Tatrach zawody narciarskie, z udziałem patroli wojskowych Polski, Czechosłowacji, Francji, Jugosławji, Rumunji i Szwajcarji.

W zawodach na dystansie 18 klm. startowało 24 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Nemecky, podporucznik armji czeskiej, w czasie 1:16:24. Zawodnik polski Czech Br. przebył dystans w czasie 1:25:54. W ogólnej klasyfikacji tego biegu pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja (317.25 p.), Szwajcarja (305.25 p.), Polska (263.25 p.), Francja (262.50 p.), Rumunja (187.50 p.), Jugosławja (180.75 p.). Zawodom sprzyja piękna, słoneczna pogoda, warunki śnieżne idealne. (Pat.)

Nota Waldemarasa jest ustępstwem wobec Polski.

Kwestja wileńska definitywnie upadła.

RYGA, 1.III. (Ate). Korespondent „Rig. Rundschau" donosi z Kowna, że tamtejsze koła polityczne uważają, iż nota Waldemarasa pod wieloma względami jest ustępstwem dla Polski. Pierwsza część noty nosi jakby zdeklarowany charakter. Wymienione przez Waldemarasa jeszcze raz cztery punkty, nie stanowią już conditio sine qua non podjęcia bezpośrednich rokowań pomiędzy Polską i Litwą. Jest także bardzo godny uwagi fakt, że nota Waldemarasa nie wspomina o odszkodowaniu Polski w związku z akcją gen. Żeligowskiego, o które Waldemaras dopominał się w pierwszej nocie. Wysuwany jest więc stąd wniosek, iż kwestja ta definitywnie upadła. To pominięcie sprawy odszkodowania oznacza także pośrednio rezygnację z poruszania sprawy Wilna. Najważniejszym punktem noty Waldemarasa jest niedwuznaczne oświadczenie o gotowości Litwy rozpoczęcia bez dalszej zwłoki rokowań z Polską

Jak układano notę litewską do Polski.

RYGA, 1. III (Ate). „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, iż tamtejsze koła polityczne uważają notę litewską za kapitulację Waldemarasa przed Marszałkiem Piłsudskim. W kołach rządowych toczono długie obrady nad zredagowaniem noty. Pierwotny tekst był dawno gotów i zawierał wszystkie żądania, sformułowane w nocie poprzedniej. Brzmienie ostateczne, dużo łagodniejsze od pierwotnego, nadano nocie dopiero w ostatniej chwili. Ze strony mocarstw zwrócono Waldemarasowi uwagę na to, że dalsza zwłoka w rozpoczęciu rokowań z Polską obniżyłaby prestige Litwy na terenie Ligi Narodów.

Drugim czynnikiem, który wpłynął na zmianę redakcji noty, były zabiegi partji tautininków, według których załagodzenie konfliktu polsko-litewskiego przyśpieszy stabilizację wewnątrz Litwy i stworzy do godne warunki dla ugruntowania wpływów tautininków na Litwie.

Echa noty litewskiej.

RYGA, 1.III (Ate). W tutejszych kołach politycznych zwracają uwagę na fakt, że komentarze do drugiej noty litewskiej, podane przez niektóre dzienniki ryskie a szczególnie przez „Rig. Rundschau" i „Jaunakas Zinas" są dość mętne, usiłują bowiem ostatnie wystąpienie Waldemarasa przedstawić, jako rzekomo pojednawcze i ustępliwe wobec Polski.

Ostatnia nota litewska—zdaniem tutejszych kół politycznych — niczem nie usprawiedliwia twierdzenia o „kapitulacji" i „ustępstwie" rządu litewskiego w sprawie rokowań z Polską. W szczególności koła ryskie wskazują na ocenę noty litewskiej, zamieszczoną w „Rig. Rundschau", który to dziennik szczególnie wyraziście akcentuje rzekomo daleko posunięte ustępstwa Waldemarasa.

15 marca rozpoczną się rokowania handlowe z Niemcami.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Rozmowy, prowadzone pomiędzy prezesami delegacyj polskiej i niemieckiej do rokowań handlowych, doprowadziły do całkowitego uzgodnienia postulatów. Ustalono, że dnia 15 marca wszystkie komisje rozpoczną prace w Warszawie, nie wyłączając komisji celnej,

W Berlinie trwają narady zainteresowanych sfer niemieckich, narady te jednak są w pełnym toku i należy spodziewać się ich ukończenia dnia 15 marca.

W związku z pobytem p. Hermesa w Warszawie, informujemy się, że w rozmowie pomiędzy p. Twardowskim a p. Hermesem ustalono dalszy program prac poszczególnych komisyj. Na dzień 15 marca przewidziane jest zebranie się w Warszawie komisyj węglowej, weterynaryjnej oraz celnej.

Prasa białoruska o „Hromadzie".

W związku z toczącym się obecnie procesem „Hromady" nie od rzeczy będzie zaznajomić się z głosami prasy białoruskiej w tej sprawie.

Przed kilku dniami w artykule „Białorusini o Hromadzie", podawaliśmy na tym miejscu kilka takich głosów, a więc przedewszystkiem *„Sialanskaj Niwy"*, organu „Sielsajuzu" pp. Jaremicza i Rohuli, niegdyś wcale poważnego pisma białoruskiego, które jednak od czasu objęcia kierownictwa nad niem przez p. Bildziukiewicza do współki z niejakim Swistunem, spadło do poziomu trywjalnego brukowca, o tak *łatwych*, a zarazem ordynarnych sposobach dyskutowania z przeciwnikami politycznymi, że uniemożliwiły one wszelką polemikę z tym „organem".

Otóż przytoczyliśmy wówczas zgoła fantastyczny komunikat tego pisemka o podziale „Hromady" w chwili obecnej aż na 5 czy też 6 osobnych ugrupowań, oraz o osobach stojących — rzekomo — na czele każdej z tych grup.

Zwłaszcza interesującem, a poniekąd zabawnem jest w tym całym podziale to, że panowie z „Sialańskiej Niwy" porobili ryczałtowo „hromadowcami" działaczy w istocie rzeczy nic wspólnego z właściwą „Hromadą" nie mających, na podstawie li tylko mniejszego lub większego ich kontaktu osobistego z p. A. Łuckiewiczem!

Wskazuje to na to tylko, że panowie z Biał. Związku Włościańskiego (t. zw. „Sielsajuz"), mimo systematycznie uprawianego *w celach karjery osobistej* zniesławiania, zaznaczmy w formie jaknajbardziej łobuzerskiej tego wybitnego działacza białoruskiego, nie potrafili się jednak oprzeć przed tym specjalnym urokiem, który wywiera na każdego Białorusina jego imię i, nie zdając nawet sobie sprawy z tego co robią, enuncjacjami swemi tylko przypieczętowali raz jeszcze jego autorytet i znaczenie w ruchu białoruskim.

Poza opinją „Sialanskiej Niwy", przytoczyliśmy wówczas również głos w tej kwestji *„Biełar. Dnia"*, organu Białor. Radykalnej Partji Ludowej Fr. Umiastowskiego, w którym z niemałem znawstwem zobrazowany został stan „Hromady" w chwili obecnej i wreszcie podaliśmy w streszczeniu również ważną opinję "Naszej Baćkauszczyny". (Naszej Ojczyzny)—organu Głównego Komitetu Wyborczego Białoruskich Włościan i Robotników pod wodzą d-ra J. Stankiewicza (lewica radykalna białoruskiego obozu narodowego).

Dzisiaj przyjrzyjmy się zkolei temu co pisze w tej materji *„Biełar. Krynica"*—organ Biał. Demokracji Chrześcijańskiej.

Otóż w Nr. 14 tego pisma poświęcony jest tej kwestji obszerny artykuł wstępny p. t. *„Była „Hromada" a wybory"*. Treść tego artykułu w jego części merytorycznej brzmi jak następuje:

„Dzika (?) radość ogarnęła społeczeństwo polskie i prasę z chwilą, gdy zlikwidowano „Hromadę". Widocznie przypuszczali oni, że z likwidacją „Hromady" naród białoruski nistąd, nizowąd pokocha raptem Polskę i będzie się cieszył z aresztu posłów".

Jak widzimy z powyższego ustępu przyjaźń polityczna z „Sialańską Niwą" nie pozostała bez wpływu na styl tego poważnego naogół pisma białoruskiego; lecz idźmy dalej:

„Nigdyśmy się nie zgadzali — pisze autor artykułu — z taktyką czy też ideologją „Hromady" jednakże natychmiast wyraziliśmy swe oburzenie z powodu jej likwidacji, uprzedzając, iż urzędowa likwidacja „Hromady" nie potrafi jej zlikwidować naprawdę w wypadku, gdy nie zostaną zaspokojone te postulaty narodu białoruskiego, zlekceważenie których spowodowało jej powstanie. Słowa nasze się sprawdziły—„Hromada" przeszła do konspiracji.

Nie jednemu się wydaje, że była „Hromada" stanowi jakąś dobrze zorganizowaną siłę, lecz tak nie jest. Przeciwnie, nam się zdaje, że jeśli można mówić o sile b. „Hromady", to tylko jak o sile przysłowiowego kolosa o glinianych nogach.

„Hromada" nigdy nie była organizacją opartą na trwałych podstawach ponieważ rozrost jej był nienaturalny, sztuczny, rozrost, który przestraszył samych jej kierowników. Był to rozwój żywiołowy, masowy, który został wywołany nie tyle przez sam program „Hromady", co dzięki dotkliwemu rozczarowaniu na punkcie Polski, w rezultacie jej bezprogramowej i krzywdzącej polityki w kwestji białoruskiej.

Gdy taką niepewną siłę stanowiła „Hromada" za czasów swej egzystencji legalnej, to cóż dopiero teraz, gdy główni jej przywódcy i setki, — że się tak wyrazimy — technicznych ich pomocników, — znaleźli się za kratami?

„Hromada" w chwili obecnej pozostała w ustach ludu już nie jako siła, lecz jedynie jako legenda, której zakończenie, w kształcie olbrzymiego procesu sądowego, jest narazie okryte tajemnicą.

Wśród ludu naszego pozostało współczucie dla tych ludzi, którzy cierpią w więzieniu za ideały społeczne i lud ten bardziej jest skłonny do popierania samych tych ludzi jako bojowników, niźli do poparcia ich niezrozumiałej i mętnej ideologji.

Takie jednak ustosunkowanie się do ofiar b. „Hromady" nie świadczy o karności i sile organizacji"...

Części końcowej artykułu, jako tendencyjnej, nie podajemy.

K. Smreczyński.

Giełda warszawska z dn. 2. III. b r

CZEKI:

Holandja	358,80—357,90
Londyn	43,49—43,38
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,09—35,18
Praga	26,415—26.35
Szwajcarja	171.67—172.10
Wiedeń	125,62—125,31
Włochy	47,21—47,09

W numerze wczorajszym zamieściliśmy list b. pos. p. Ludwika Chomińskiego, dodając doń w końcu zastrzeżenia Redakcji, które na skutek karygodnego przeoczenia w drukarni nie zostały włamane. Zastrzeżenia te brzmiały:

„Zamieszczając powyżej list b. pos. i b. wydawcy „Kurjera Wileńskiego" p. Chomińskiego zmuszeni jesteśmy podkreślić z naciskiem, że aczkolwiek cenimy w p. Ludwiku Chomińskim prawość charakteru i odwagę cywilną, nie zgadzamy się z nim w całym szeregu jego wystąpień, niezawsze mających realne oparcie o rzeczywistość.

Tembardziej nie zgadzamy się z wnioskiem, jaki p. Ludwik Chomiński wyciąga z układu obecnej sytuacji politycznej w Polsce, a szczególnie z jego punktem widzenia na stosunek Marszałka Piłsudskiego do tych przeobrażeń politycznych i etycznych, jakie ku uzdrowieniu stosunków w Polsce dokonywują się w społeczeństwie po wypadkach majowych.

Ze Związku Literatów.

W środę 29-go lutego odbyło się w murach po-Bernardyńskich doroczne walne zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie, na które przybyło zgórą 25 osób. Po zagajeniu zebrania przez rektora prof. Pigonia na przewodniczącego zaproszony został dr. Czarkowski, poczem przystąpiono do obrad. Sekretarz Związku p. W. Hulewicz odczytał roczne sprawozdanie z działalności zarządu, sucho streszczające jego doniosłe zasługi na polu ożywienia ruchu kulturalno-artystycznego w Wilnie. Organizacja 32 mających ustaloną renomę w społeczeństwie „śród literackich", zaproszenie do Wilna szeregu wybitnych osobistości ze świata artystycznego Polski i zagranicy, kilkakrotna inicjatywa w szeregu spraw natury ogólniejszej jak np. odezwa przed wyborami do Rady Miejskiej; memorjał w sprawie otwarcia radjostacji, starania o ufundowanie nagrody literackiej m. Wilna, uwieńczone, jak się to niżej okaże, pomyślnym skutkiem — oto cenne rezultaty rocznej działalności zarządu. Jeżeli do tego dodać sprawozdanie budżetowe, wyrażające się sumą 10,000 złotych, któremi obrócił w okresie tym skarbnik zarządu, utworzenie funduszu zapomogowego dla członków Związku — wówczas otrzymamy mniej więcej pełny wykładnik działalności władz Związku. Udzielono mu też jednogłośnie podziękowania i absolutorjum. Wbrew jednak statutowi, przewidującemu dwuletnią „kadencję" obranego w roku zeszłym zarządu, — na omawianem zebraniu zgłosił zarząd dymisję, motywując swój krok nieprzychylnem stanowiskiem części prasy wileńskiej wobec osób, wchodzących w skład zarządu. W parogodzinnej dyskusji zebrani, jednomyślnie potępiając te ataki, osobistemi najczęściej względami podyktowane, prosili zarząd o pozostanie na stanowisku. Natarczywe i długotrwałe perswazje obecnych odniosły wreszcie pożądany dla dobra całego Związku skutek i zarząd cofnął swą dymisję. Ponieważ prof. Zdziechowski, pozostając nadal członkiem Związku, zrezygnował z prezesury — prezesem obrady został rektor prof. Pigoń, oraz do składu zarządu wybrany został p. Kazimierz Leczycki.

W ten sposób Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich, liczącego 40 członków — obecnie stanowią pp. prof. Stanisław Pigoń, Helena Romer-Ochenkowska, Witold Hulewicz, dr. Tadeusz Szeligowski i Kazimierz Leczycki. Jest to rękojmią, że pożyteczna praca Związku kontynuowana będzie z tą samą energją i celowością jak w ciągu ubiegłego roku.

Ze sprawozdania Zarządu dowiedzieliśmy się m. in., że na skutek starań Związku do budżetu m. Wilna na rok bieżący wstawiona została kwota 1.000 (wyraźnie: tysiąc) złotych przeznaczona na nagrodę literacką m. Wilna. Dla informacji zaznaczamy, że nagroda m. Warszawy wynosi 15.000 zł., m. Poznania 10.000 zł., Sosnowca 5.000 zł., Lwowa 10.000 zł., Łodzi 5.000 zł. Widzimy więc, że Wilno, chlubiące się swemi świetnemi tradycjami literackiemi, nie zdobyło się na gest godny tych tradycyj (dziwnym zbiegiem okoliczności nie ufundował dotychczas nagrody Kraków, Ateny polskie pierwszej ćwierci XX wieku.

Jeżeli skarb miejski jest tak franciszkańsko ubogi, że nie stać go było na utrzymanie pozycji Wilna w tej sprawie choćby narówni z Sosnowcem — lepiej by może było stwierdzić publicznie „non possumus", a nie wykręcać się sianem. Są bowiem okoliczności, w których obowiązuje staropolska zasada „zastaw się, a postaw się!". Tysiąc złotych, który ma nosić podobno wielką nazwę *„nagrody literackiej im. Adama Mickiewicza"*, nagrody Wilna, najzaszczytniejszej może dla ludzi pióra — ten tysiąc złotych, czyli niewiele więcej, niż wynosi jednomiesięczna pensja ławnika — to ani „zastaw", ani „postawa". *Uczestnik.*

Rozmaitości.

Artylerja agitacyjna.

„Komsomolskaja Prawda" z dn. 15-go lutego donosi, że władze sowieckie nabyły od braci Wiszniewskich patent na wynaleziony przez tych „towarzyszy" specjalny pocisk agitacyjny. Ponieważ praktyka wykazała, że rozpowszechnianie wśród nieprzyjacielskich wojsk propagandowej bibuły rewolucyjnej posiada doniosłe znaczenie, przeto bracia Wiszniewscy zajęli się skonstruowaniem pocisku, zawierającego, zamiast wybuchowego materjału, ulotki agitacyjne. „Agitsnariad" mieści się w lufie każdej armaty odpowiedniego kalibru, wybucha po wystrzale na dowolnej odległości, zarzucając wrogą armję całą masą propagandowej literatury bolszewickiej. Może być, że pociski te obdarzane są dostateczną siłą wybuchową, wątpliwem wszakże wydaje się być, czy posiadają one również dostateczną siłę przekonywującą.

KRONIKA.

Piątek 2 marca.

Dziś: He'euy wd.
Jutro: Kunegundy.
Wschód słońca—g. 6 m. 18
Zachód „ g. 16 m. 50

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 1. III. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 779. Temperatura średnia — 4° C. Opad w milimetrach — Wiatr przeważający zachodni. Pochmurno, mgła. Minimum na dobę — 8° C.

Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

ADMINISTRACYJNA

— **Uprawnienia straży łowieckiej.** Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz w myśl art. 22 przepisów prawa łowieckiego upoważnił właścicieli obwodów łowieckich, spółki łowieckie i dzierżawców polowań, do ustanawiania na własny koszt straży łowieckich.

Strażnik łowiecki po zatwierdzeniu i zaprzysiężeniu przez starostę otrzymuje stosowne zaświadczenie i oznakę. W myśl zarządzenia p. wojewody strażnicy łowieccy zostali upoważnieni do 1) wymagania od osób spotkanych w obwodzie łowieckim, z bronią palną, narzędziami łowieckiemi, lub zwierzyną—okazania karty łowieckiej, a jeżeli policję również pisemnej zgody właściciela, lub dzierżawcy polowania. 2) odbierania za pokwitowaniem broni palnej, innych narzędzi łowieckich i zwierzyny, osobom spotkanym w obwodzie łowieckim, a nieposiadającym karty łowieckiej, oraz osobom polującym w obwodzie bez posiadania pisemnej zgody właściciela, lub dzierżawcy polowania. 3) zatrzymywania i przekazywania właściwej władzy osób, których tożsamość i miejsce zamieszkania nie daje się ustalić, a które ujęte zostaną w obwodzie łowieckim na popełnianiu jednego z przekroczeń przewidzianych rozporządzeniem o prawie łowieckiem, lub które spotkane zostały w obwodzie z bronią palną lub innemi narzędziami łowieckiemi, albo zwierzynę, a których posiadania usprawiedliwić nie mogą.

— **O zwalczanie nieuczciwej konkurencji w handlu szczepami drzew.** W związku ze zbliżającym się okresem wiosennym, w którym zwykle rozpoczyna się handel szczepami drzew owocowych, dekoracyjnych i innych,—Polski Związek Wychowania Drzew i Krzewów, zwrócił się do władz wojewódzkich z prośbą o zorganizowanie specjalnego nadzoru nad sprzedażą szczepów wiosennych, na rynkach woj. wileńskiego. Z poprzednich obserwacyj w przeciągu szeregu lat ustalono, że na rynkach przy sprzedaży szczepów drzewek rozwija się nietylko w Wileńszczyźnie ale w całej Polsce, nieuczciwy handel. Niesumienni hodowcy drzewek ofiarowując towar nieodpowiedni, który najczęściej nie daje pożądanego plonu uniemożliwiają rozwój solidnych szkółek drzew. Nadzór w tej dziedzinie władz administracyjnych winien doprowadzić do usunięcia tej niezdrowej konkurencji, i jak słychać, Wileński Urząd Wojewódzki na skutek prośb Polskiego Związku Wychowania Drzew i Krzewów wydał już odpowiednie zarządzenia.

SKARBOWA

— **W sprawie papierów wartościowych, przepadłych, względnie ofiarowanych na rzecz Skarbu Państwa.** Ministerstwo Skarbu ostatnio wydało okólnik normujący jednolity sposób postępowania kas skarbowych z papierami wartościowemi, przepadłemi, skonfiskowanemi lub ofiarowanemi na rzecz Skarbu Państwa.

Wszelkie papiery wartościowe, złożone w myśl obowiązujących przepisów w kasach skarbowych, jako kaucje i wadje do dyspozycji instytucyj państwowych, w razie orzeczenia przepadłości względnie konfiskaty, powinne być po prawomocnem przyznaniu ich na własność Skarbu Państwa, przesyłane na podstawie zarządzenia odnośnej instytucji państwowej do centralnej Kasy Państwowej.

Jeżeli papiery wartościowe będą złożone bezpośrednio w kasie skarbowej lub nadesłane pocztą, kasa powinna zapisać takie papiery według nominalnej wartości jako własny depozyt i wydać ofiarodawcy pokwitowanie.

Zarządzenia Min. Skarbu dotyczą papierów wartościowych przepadłych i ofiarowanych na rzecz Skarbu Państwa z dniem 1 marca b. r.

W związku z okólnikiem Min. Skarbu władze administracyjne ofiarowane, lub przepadłe wzgl. skonfiskowane depozyty w papierach wartościowych, od dnia 1 marca przekazywać będą do centralnej Kasy Państwowej.

Do asygnacji względnie pisma, na podstawie, którego omawiane wyżej depozyty będą przelane do Centralnej Kasy Państwowej należy dołączyć orzeczenie, na zasadzie którego papiery wartościowe przeszły na rzecz Skarbu Państwa

WOJSKOWA

— **Dodatkowa komisja poborowa.** W poniedziałek 5 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańska 2 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla wszystkich tych mężczyzn stale zamieszkałych na terenie m. Wilna, którzy z jakichkolwiek bądź powodów we właściwym terminie nie stawili się na komisję przeglądową.

Identyczna komisja poborowa w tym samym lokalu odbędzie się we wtorek 6 b. m. dla mężczyzn stale zamieszkałych na terenie pow. wileńsko-trockiego. (s).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia w dniach 28 i 29 ub. m. dokonała z akcji doraźnej podjętej przez rząd wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Ogółem z akcji tej korzystało 602 osoby. Suma wypłaconych zasiłków wynosi zgórą 32.000 zł. (S).

— **Bezrobocie zmniejsza się.** Na podstawie ostatnich danych oficjalnych w przeciągu ostatnich kilku dni bezrobocie na terenie m. Wilna zmniejszyło się o dalszych 9 osób. (S).

— **Czeladnicy szewcy grożą strejkiem.** Jak się dowiadujemy czeladnicy szewcy zażądali od pracodawców 33-ch procentowej podwyżki zwycz. zarobków. W wypadku nie uwzględnienie żądania zagrozili powszechnym strejkiem.

— **Zwołanie komisji dozorczanej.** W związku z trwającemi zatargami na tle natury ekonomicznej pomiędzy dozorcami i właścicielami nieruchomości na dzień 9 b. m. z inicjatywy Inspektoratu Pracy w Wilnie zwołana zostanie komisja dozorczana, która wszelkie postulaty wymagania obu stron zbada i w drodze polubownej sporne sprawy załatwi.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Na wpływ dla niezamożnych uczniów gimnazjum im. A. Mickiewicza.** Dyrekcja i Opieka Szkolna w dniu 3 marca o godz. 8-ej wieczorem urządza w lokalu gimnazjum (ul. Dominikańska 3) Koncert poświęcony twórczości Griega przy łaskawym udziale uczenic, uczniów oraz orkiestry Konserwatorium Wileńskiego pod batutą p. dyrektora A. Wyleżyńskiego.

SPRAWY ROLNE.

— **Wykaz nieobsianych pól woj. wileńskiego.** W związku z rozpoczynającym się okresem wiosennym i związaną z tem akcją pomocy na zasiewy i obróbkę pól, — odnośne władze poleciły urzędom ziemskim sporządzić dokładne wykazy tych pól, które w roku bieżącym nie zostaną obsiane.

Dane te służyć mają dla celów statystycznych.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zarząd T-wa „P. Ż. P."** składa serdeczne podziękowanie p. gener. Popowiczowej za ofiarę 100 zł. od Stow. „Rodziny Wojskowej w Wilnie" oraz p. Elżbiecie Żukowskiej za 25 zł. złożonych na schronisko dla dzieci „Dom Wychowawczy im. Józefa Piłsudskiego".

Z POCZTY.

— **Urlopy dla urzędników pocztowych.** Jak się dowiadujemy Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów udzielać będzie urlopów wypoczynkowych i t. p. dla urzędników pocztowych, dopiero dnia 1 kwietnia r. b. Udzielanie urlopów trwać będzie do dn. 30 października r. b. W związku z tem, iż w wielu urzędach (agencje) zatrudnione są pojedyńcze osoby, które podczas urlopu należy zastąpić, Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów już obecnie wyznaczyła 23 urzędników Urzędu Pocztowego Wilno 1 i 2-ch urzędników z Urzędu Pocztowego Wilno 2 do pełnienia od dnia 1 kwietnia zastępczo obowiązków osób urlopowanych.

— **O ochronę linij pocztowo-telegraficznych.** Onegdaj odnośne władze w porozumieniu z Wileńską Dyrekcją Poczt i Telegrafów wydały ponowne zarządzenia, dotyczące ochrony linji telegraficzno-telefonicznej przez organa bezpieczeństwa i administracji. Zwłaszcza teraz w związku z wyborami gdy telefon i telegraf jest w ciągłej, nieustannej robocie, pozostając na usługach jak władz państwowych, organów wyborczych tak i osób prywatnych, ochrona tych tras komunikacyjnych stanowić winna szczególną troskę władz państwowych.

W woj. wileńskiem stacje i punkty pocztowe i telegraficzne są b. odległe i dlatego ochrona połączeń telegraficznych jest specjalnie trudna.

W związku z powyższem wszystkie urzędy starościńskie zostały powołane do współdziałania w ochronie tych linij z organami pocztowemi i wojskiem.

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenie.** Onegdaj władze litewskie w rejonie Dukszt wysiedliły na terytorjum polskie 3 osoby. (s)

— **Ujęcie agitatorów komunistycznych.** W rejonie Lepla przez władze bezpieczeństwa zatrzymano 3-ch podejrzanych osobników. Przeprowadzona rewizja ujawniła u nich większą ilość bibuły komunistycznej, przeznaczonej dla celów agitacyjnych. Zachodzi podejrzenie, iż są oni wysłannikami kominternu w celu prowadzenia na pograniczu wśród żołnierzy K. O. P-u roboty destrukcyjnej. (s)

NADESŁANE.

— **Bal—Maskowy.** 2-go marca w Salach Klubu Handlowo-Przemysłowego przy ul. Mickiewicza 33-a odbędzie się wielki bal maskowy. 608

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. „Zaczarowane koło".** Dziś o godz. 20-ej po raz 6-ty baśń dramatyczna w 5-iu obrazach Lucjana Rydla „Zaczarowane koło".

— Jutro w sobotę „Zaczarowane koło".

— W niedzielę „Zaczarowane koło".

— **Przedstawienie szkolne „Zaczarowanego koła".** W sobotę 3 III. b. r. o godz. 16-ej za zgodą Kuratorjum Okr. Szk. Wil. odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej baśni dramatycznej L. Rydla „Zaczarowane koło". Zgłoszenia szkół na bilety przyjmuje Sekretarjat Reduty od godz. 10—14-ej i od 18 19.30 przyczem każda szkoła otrzyma 10 proc. zamówionych biletów bezpłatnie dla najniezamożniejszych uczniów.

— **Niedzielna popołudniówka w Reducie.** W niedzielę 4. III. b. r. o godz. 16-ej po cenach zniżonych „Zaczarowane koło" Rydla.

— **Teatr Polski sala „Lutnia". Dzisiejsza premjera „Źle kochanej".** Z tajemniczej fabuły tej hiszpańskiej pieśni ludowej wysnuł i rozwinął wielki poeta Jacinto Benavente, laureat nagrody Nobla, wątek swojego potężnego dramatu i, przedstawiając nam w tej sztuce na tle życia kastylskiego ludu dzieje zawiłych problematów duchowych, sięgnął talent Jacinta Benaventa w tem dziele swego szczytu i stał się słusznie przedmiotem podziwu całego kulturalnego świata.

W Teatrze naszym w „Źle kochanej" biorą udział najprzedniejsze siły zespołu. Wystawa nowa pendzla J. Hawryłkiewicza. Reżyseruje sztukę Marjan Lenk. Premjera dziś. Ceny miejsc zniżone od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **Popołudniówki niedzielne.** W niedzielę o godz. 3-ej popoł. grana będzie komedja amerykańska „Fenomenalna umowa".

O godz. 6-ej popoł. po raz ostatni w sezonie „Moralność pani Dulskiej".

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

PIĄTEK 2 marca.

16.40. Chwilka litewska.
16.55. „Gomółka, Zieleński, Pokiel" odczyt z działu „Muzyka polska w przykładach" wygł. Stanisław Węsławski.
17.20 Audycja wesoła. Stary Rodocia wypowie Stanisława Perzanowska.
17.45. Koncert serenad i kołysanek.
10.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. Skrzynka pocztowa wygł. kier. progr. P. R. w Wilnie Witold Hulewicz.
20.13. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
22.00. Komunikat P. A. T.

SOBOTA 3 marca.

16.40. Chwilka białoruska.
17.00. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy.
17.50 „Zasady zakładania sadów handlowych na Z. Wileńskiej" odczyt z działu „Ogrodnictwo" wygł. instr. ogrodnictwa Zw. Kółek i Org. Rol. Z. Wil. Jan Krywko.
18.05. Audycja dla dzieci.
19.00. Gazetka radjowa.
19.15. Pogadanka strzelecka wygł. redaktor J. Kamiński.
19.30. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „O ordynacji wyborczej" odczyt z działu „Nauka o Polsce" wygł. prof. U. S. B. dr. Iwo Jaworski.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt o działalności rządu.
20.30. Transmisja muzyki operetkowej z Warszawy.
22.00. Komunikat P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Fala 1111 m.

PIĄTEK 2 marca.

12.00. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz nadprogram.
16.20. „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
16.40. Odczyt p. t. „Kilka słów o sztuce sprzedawania".
17.45. Koncert wieczorny. Transmisja z Katowic.
19.15. Rozmaitości.
19.30. Odczyt p. t. „Ogrody dla dzieci w Ameryce i ogrody Jordanowskie u nas".
19.55. Pogadanka muzyczna.
20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji.

Na wileńskim bruku.

— **„S. Korecka".** Przy zauł. Polnym Nr. 12, w podwórzu, znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku około 3 tygodni, przy którym była kartka z napisem „S. Korecka".

— **Skradziono z taksówki.** Na szkodę Anieli Kowalewskiej m-ki m. Oszmiany, w czasie jazdy taksówką, skradziono walizkę, zawierającą biżuterję i gotówkę na sumę 2000 zł.

Na prowincji.

— **Trup noworodka.** W odległości 421 klm. od komisarjatu w N.-Wilejce, znaleziono trupa noworodka owiniętego w szmaty i zamarzniętego, w wieku około 4 tygodni. Trupa zabezpieczono.

— **Samobójstwo na tle miłosnem.** B. M. m-ka wsi Jundy gm. miorskiej popełniła samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyna samobójstwa na tle miłosnem.

— **Zabity przez drzewo.** Mażul Alfons m-c wsi Pogiry gm. podbrzeskiej, w trakcie pracy w lesie, został zabity przez walące się drzewo. Winy osób trzecich nieustalono.

— **Wykrycie tajnej gorzelni.** Onegdaj we wsi Szczupańce pow. wilejskiego przez brygadę lotną Izby Skarbowej wykryto tajną gorzelnię wódek. Właścicielem gorzelni okazał się niejaki Krawolski, którego aresztowano. (s)

— Protas Nikita m-c kol. Winogrady gm. leonpolskiej, w czasie wyrębu drzewa w lesie, został zabity walącą się osiną.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", druk. [illegible] Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.